

KURJER WILENSKI

Antyspekulacyjne zarządzenia gospodarcze

opracowuje Komitet Ekonomiczny Ministrów

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet ekonomiczny stwierdził, że wobec stanowczej decyzji utrzymania nadal niezmienną politykę walutową, istnieje konieczność zdecydowanego przeciwdziałania się wszelkim nagłym, spekulacyjnym zmianom cen i zmianom w kosztach własnych produkcji i wymiany.

Spekulacyjne zwwyżki cen artykułów przemysłowych i rolniczych, niezasadnione momentami kalkulacji handlowej, spowodować mogą niepożądane perturbacje i wypaczyć naturalny

rozwoj konjunktury, który zarysował się tak wyraźnie w okresie sierpnia i września r.b.

W tej myśli — niezależnie od zarządzeń administracyjnych — wydanych przez p. premiera — komitet ekonomiczny rozpoczął dyskusję w sprawie zarządzeń o charakterze gospodarczym, mających przeciwdziałać wszelkiej spekulacji.

W najbliższych dniach odbędzie się drugie w tej sprawie posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym pp. ministrowie rolnictwa i reform rolnych oraz przemysłu i handlu po odebraniu dodatkowych elementów o ruchu cen przedstawia odpowiednie projekty wniosków.

Polacy na Litwie błagają biskupa o przywrócenie języka ojczystego w kościele

KRÓLEWIEC, (Pat). Z Kowna donoszą: z okazji wizytacji parafii w Lopiach, dokonanej przez ks. biskupa Matulionisa, ludność polska tej parafii wręczyła biskupowi petycję w sprawie przywrócenia języka polskiego w kościele.

Na prośby ludności, która ze łzami w oczach prosiła o poparcie tej petycji, tłumacząc, że nie rozumiejąc po litewsku, nie może uczęszczać na

nabożeństwa i słuchać kazań w języku litewskim, ks. biskup odpowiedział po polsku, że nie będąc bezpośrednim zwierzchnikiem parafian, nie może nie w tej sprawie zadecydować. Zalecił zwrócić się z tą sprawą do arcybiskupa. Poinformowany, że ludność już to uczyniła, zalecił czekać cierpliwie na odpowiedź.

Delegacja akademików polskich w Helsingforsie

HELSINKI, (Pat). Wczoraj przybyła tu statkiem „Cieszyn” delegacja Zarządu Głównego Polsk. Akad. Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga” oraz oddziałów Ligi z innych ośrodków akademickich w Polsce w składzie 11 osób. Delegacji towarzyszył radca Ludwik Bartel. Gości polskich powitali w porcie sekretarz poselstwa Narzymski i prezes Związku Akademickiego w Finlandji Loimu. Delegacja przybyła celem nawiązania bliższych stosunków koleżeńskich z akademikami z Finlandji, oraz wzięcia udziału w otwarciu wystawy plastyków polskich zorganizowanej przy współudziale Akademickiego Koła Przyjaciół Polski w Helsingforsie.

Wieczorem Związek Akademików fińskich podejmował gości obiadem, w którym

Naczelny skaut łotewski przybył do Polski

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godzinie 21.30 przybył do Warszawy naczelny skaut łotewski gen. Goppers oraz kierownik zagranicznej łotewskiej organizacji skautowej plk. Lendins z małżonką. Przybyłych powitali poseł łotewski w Warszawie dr. Mikelis Walters, attache wojskowy poselstwa plk. Kluge oraz przedstawiciele naczelnych władz harcerstwa polskiego, naczelny harmistrz sędzia Olbromski, komisarz zagraniczny p. Henryk Kapiszewski oraz szef głównej kwatery harcerskiej p. Borowiecki.

Pani Lendinsowej wręczono wianuszek kwiatów. Po powitaniu goście łotewscy przeszli przed frontem reprezentacyjnej drużyny harcerskiej ustawionej na peronie dworca.

Litwa zwalnia nauczycieli Żydów

KRÓLEWIEC (Pat). Z Kowna donoszą: Na podstawie niedawno uchwalonej ustawy szkolnej na Litwie litewskie ministerstwo oświaty zwolniło 50 nauczycieli Żydów, uczących w szkołach żydowskich z powodu braku odpowiednich kwalifikacji. Zarządzenie to wywołało duże poruszenie wśród ludności żydowskiej na Litwie.

Bułgarja zawiesza pisma lewicowe

SOFJA, (Pat). Rada ministrów postanowiła zawiesić 17 pism lewicowych.

Pobranie ziemi na Sowiniec z kolebki cywilizacji

RZYM, (Pat). Na Pałacyńcu w miejscu, gdzie według legendy, znajdował się do Romulusa, odbyła się dziś rano uroczystość pobrania ziemi imieniem Mussoliniego. Ziemia ta zawieszona zostanie na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowiniec przez specjalną włoską misję wojskową. Pierwszą garść ziemi wysypał do amfory ambasador Wysocki, następną podsekretarz stanu w ministerstwie wojny gen. Pariani, poczem wszyscy uczestnicy uroczystości wysypywali kolejno ziemię do amfory, którą zapieczętowano. Na stąpiła potem ceremonia składania podpisów na pergaminie, który jako dokument pobrania ziemi dołączony zostanie do amfory. Z kolei gen. Rzymu Bolitai wręczył szefowi misji gen. Coselsci pismo, skierowane do prezydenta m. Krakowa, dotyczące hołdu, złożonego pamięci Marszałka Piłsudskiego przez Rzym.

O godzinie 13.30 ambasador RP. przy kwirynale i pani Wysocka wydali w pałacu Gaetani

śniadanie, podczas którego ambasador RP. Wysocki wygłosił przemówienie, podkreślając, że gest Mussoliniego w którego imieniu misja udała się do Polski, wzbudził w społeczeństwie polskim gorące uczucie wdzięczności dla Wielkiego Wodza Włoch faszystowskich zwłaszcza, że ziemia przeznaczona na kopiec Marszałka Piłsudskiego, pochodzi z Rzymu kolebki cywilizacji i kultury łacińskiej, wspólnej Polsce i Włochom. Przemówienie swe zakończył ambasador Wysocki toastem na cześć armii włoskiej.

Ambasadorowi Wysockiemu odpowiadał podsekretarz stanu w ministerstwie wojny Cariani, dziękując za słowa, wypowiedziane pod adresem armii włoskiej i wyrażając przekonanie, że ziemia z Pałacyńcu, przeznaczona na kopiec Marszałka Piłsudskiego, będzie nie tylko hołdem dla Wielkiego Bohatera Polski, lecz równocześnie wyrazem najlepszych życzeń pomyślności i potęgi dla narodu polskiego.

Elastyczność paktu francusko-sowieckiego

Min. Delbos o sprawach hiszpańskich i deklaracji Belgji

PARYŻ (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby deputowanych minister spraw zagranicznych von Delbos wygłosił przemówienie, w którym poruszył sprawy hiszpańskie i oświadczenie rządu belgijskiego.

Po zakończeniu posiedzenia komisji, został wydany komunikat, który stwierdza, iż minister spraw zagranicznych bardzo szczegółowo przedstawił komisji prace komitetu nieinterwencji w sprawie hiszpańskiej. Minister oświadczył: „Dzięki komitetowi londyńskiemu uniknięto jak najpoważniejszych komplikacji, zapobiegając prawdziwemu wyścigowi interwencji. Następne zebrania komitetu powinny doprowadzić do porozu-

mienia, zapewniającego w praktyce Niemiec nie się do spraw hiszpańskich”.

Przechodząc następnie do sprawy Belgji, Delbos poddał analizie różne objawy belgijskiej opinii publicznej. Minister przypomniał, w jakich warunkach odbyło się posiedzenie niedawnej rady ministrów w Brukseli, a następnie stwierdził, iż w zobowiązaniach Belgji nie uległo zmianie. Belgja pozostaje nadal wierną Lidze Narodów, uważa, iż jest związana przez traktat lokarneński i niedawne układy londyńskie, do chwili zawarcia nowego paktu lokarneńskiego.

Odpowiadając na dalsze pytania członków komisji, Delbos oświadczył, iż rząd francuski nie zamierza zmienić swego stanowiska w stosunku do spraw hiszpańskich.

Jeden z członków komisji zapytał, czy pakt francusko — sowiecki zobowiązywałby Francję w razie, gdyby Roja, wyrzekając się neutralności, interwenjowała na rzecz rządu madryckiego lub barcelońskiego, i gdyby z tego powodu powstał konflikt pomiędzy Związkiem sowieckim a jakimkolwiek mocarstwem kontynentalnym.

Delbos wskazał, że pakt francusko — sowiecki przewiduje wyraźnie iż będzie działał tylko w razie agresji na własnym terytorjum jednej ze stron, które podpisały układ. Ewentualności tej nie należy wcale nawet rozpatrywać. Poza tem minister podkreślił, iż każda z układających się stron zachowała swobodę w sprawie określenia napastnika. Ewentualna pomoc nie jest więc wcale automatyczna.

Odsłonięcie pomnika Czynu P. O. W. nastąpi 27 b. m. w Strzegowie

WARSZAWA, (Pat). Dnia 27 października we wtorek o godz. 10 rano w Strzegowie powiatowskiego odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika Czynu P.O.W., wybudowanego staraniem miejscowego społeczeństwa dla uczczenia pamięci rozstrzelanych w czasie walk o Niepodległość w roku 1918 przez władze okupacyjne członków POW.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz z p. ministrem opieki społecznej Marjanem Zyndram-Kościałkowskiem na czele.

Dojazd na miejsce uroczystości do st. kol. Mława, a następnie autobusem do Strzegowa.

Zarząd okręgowy województwa warszawskiego prosi członków POW. o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w uroczystości.

Adres Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Żmowej

Naczelny wydział wykonawczy Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Żmowej Bezrobotnym podaje do wiadomości, że biuro jego mieści się na ul. Traugutta 6, tel. 672-39 i 672-29. Biuro czynne jest od godziny 8—15 i od 17—20.

Ćwiczenia przeciwlotniczo - gazowe w Paryżu



Rozbudowa przyjaznych stosunków włosko - niemieckich

BERLIN, (Pat). Dzisiaj wieczorem minister spraw zagranicznych von Neurath wydał przyjęcie na cześć włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano.

Min. von Neurath wygłosił przemówienie, witając min. Ciano w imieniu kanclerza. Wizyta min. Ciano w Berlinie — zdaniem von Neuratha — przyczyni się dzięki przyjaznej wymianie poglądów do rozbudowy przyjaznych stosunków, łączących oba kraje.

Min. Ciano, dziękując za gościnne przyjęcie, m. in. powiedział: „Stosunki pomiędzy naszymi

obu krajami są takie, jakie powinny panować pomiędzy dwoma wielkimi narodami. Wymiana poglądów, na jaką pozwala sobie wizyta, przyczyni się do wzmocnienia tych stosunków w kierunku powszechnego pokoju i odłudowy Europy”.

Przemówienie min. Ciano zakończył, oświadczając, iż Mussolini polecił mu przekazać kancle rzowi Rzeszy, rządowi Rzeszy i narodowi niemieckiemu faszystowskie pozdrowienie.

Fachowcy z Sowietów przygotowują obronę Madrytu A rząd madrycki twierdzi, że sama ludność szykuje się do obrony Atak na Madryt

SEWILLA. (Pat). Komunikat z godz. 8.35 po daje, że uciekinierzy z Madrytu stwierdzają, iż w stolicy panuje chaos i niezadowolenie, a kobiety i dzieci manifestują na rzecz zaprzestania rozlewu krwi i oddania Madrytu.

Premier Lagro Caballero usiłował ogłosić z balkonu rady ministrów deklarację, która jednak spotkała się z protestami słuchaczy, a liczni członkowie milicji porzucili broń.

Uciekinierzy twierdzą dalej, że premier spełnia tylko rozkazy Moskwy i — wbrew ogólnym nastrojom, panującym w stolicy — przygotowuje je wraz z związkami zawodowymi jej obronę pod kierownictwem fachowców sowieckich, oficerów armii czerwonej.

Dzienniki w Madrycie nie ukrywają już grozy położenia. Milicjanci skupili obecnie całą wagę na obronie stolicy, wobec czego ustały krańcze, podpalenia, aresztowania i egzekucje.

Dowódca dywizji gwardji marokańskiej i gen. Valera, głównodowodzący w walkach o Madryt uważają zdobycie stolicy za rzecz pewną i to w najkrótszym czasie, albowiem obrońcy komunistyczni nie posiadają należytego wyżywienia i dyscypliny wojskowej.

Wojska rządowe, które przypuściły kontratak na Illescas, zostały odparte z wielkimi dla nich stratami. W Oviedo oddziały powstańcze oczyszczają w dalszym ciągu teren, prowadząc do całkowitej pacyfikacji Asturji.

MADRYT (Pat). Wobec niebezpieczeństwa, które zawisło nad stolicą, ludność gorączkowo i z przejęciem przygotowuje obronę. Kobiety grupami ukazują się na ulicach, nawołując do obrony, gdzieś tam usiłowano nawet pozamykać kawiarnie. W grupach tych widać zarówno dziewczęta jak kobiety sędziwe.

Nastroj ludności jest spokojny, ponieważ krąży pogłoska, że wojska rządowe przeszły do kontrofensywy.

Na froncie od Naval Carnero aż do Anover del Tajoo panuje gorączkowa działalność. 5 samolotów rządowych bombardowało pozycje przeciwnika. Na odcinku Illescas milicja rządowa odebrała znaczną część utraconych pozycji, równie na odcinku Naval Carnero rządowe odzyskały część terenu w kierunku Valmojado.

Na odcinku Chapineria — Brunete działa powstańcze bombardują bez przerwy całą okolicę, a samoloty powstańcze zrzucają pociski. Pomimo to wojska rządowe odparły wszystkie ataki i nie cofnęły się ani o krok.

Po Madrycie — Katalonia

TENERIFA (Pat). Radio powstańcze donosi, że gen. Franco zapowiedział po zdobyciu Madrytu ofensywę na Katalonię, aby, jak mówił, ani jedna pięćdziesiątka hiszpańskiej została pod władzą marksistów.

Caballero chory

BERLIN (Pat). Donoszą z Burgos, że jako by przejęto tam rozmowę pomiędzy Madrytem a Barceloną, z której wynika, że premier Lagro Caballero jest chory, zastępuje go minister Prleto, który chce ewakuować Madryt i przenieść rząd do Barcelony.

1000 kobiet — zakładniczek w Madrycie?

TENERIFA, (Pat). Radiowy komunikat powstańczy donosi, że jakoby w Madrycie aresztowano około 1000 kobiet jako zakładniczek. Do Malagi wysłano instrukcję, aby zapasy sprzętu wojennego przewieźć do Kartageny.

300 osób rozstrzelali m.licjanci w Illescas

JEREZ DE LA FRONTERA, (Pat). Komunikat wydany o godz. 8.20 podaje, że przed wkroczeniem oddziałów powstańczych do Illescas rozstrzelano tam 300 osób. Według informacji z kół narodowych w Ifni, powstańcy zajęli wyspę Fernando położoną w zatoce gwinejskiej.

Na froncie Malagi powstańcy opanowali całkowicie m. Estefona na drodze z Jerez do Malagi. W rejonie Huesca oddziały powstańcze posuwają się stale naprzód.

Miedzy Madrytem i Alicante komunikacja jest przerwana.

Lokomotywa spadła z 20-metrowego nasypu w Estonji

TALLIN (Pat). Pociąg osobowy Tallin — Viljandi wykołcił się w pobliżu stacji Olustvere. Lokomotywa i wagon bagażowy spadły z nasypu wysokości około 20 metrów. Maszynista został zabity, a palacz ranny.

LIZBONA (Pat). Dzisiaj rano — jak donosi korespondent Reutera — powstańcy rozpoczęli na wszystkich frontach około Madrytu generalną ofensywę. O godzinie 13 piechota i konnica powstańcza, po przygotowaniu artyleryjskim zaczęły posuwać się naprzód.

Nad frontem unoszą się liczne samoloty powstańcze różnych typów, ostrze liwując pozycje wojsk rządowych i czyniąc niemożliwą wszelką działalność lotniczą wojsk madryckich.

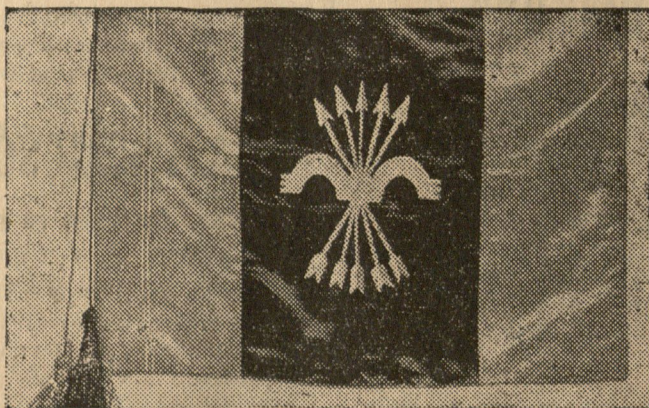
Główny atak został skierowany na Naval Carnero. Wojska rządowe stawiają zacięty opór.

PARYŻ, (Pat). Korespondent Havasa z frontu

pod Illescas donosi: wczoraj około godz. 9 rano 5 batalionów wojsk rządowych wyruszyło z miejscowości Ugena (odległego o 40 km. od Illescas) do ataku na kolumnę czołową powstańców. Wywiązała się zażarta strzelanina. Około południa zapanował spokój. O godz. 14.30 oddział rządowy znowu rozpoczął szturm, walka na bagnety trwała do godz. 16.30, potem rządowcy cofnęli się, porzucając około 150 poległych. Kolumna powstańcza pod wodzą Barrona skorzystała z tego i posunęła się nieco naprzód tak, że jest obecnie w odległości 30 km. od Madrytu. Na lewym skrzydle wojska gen. Varela udał się wczoraj do Salamanki na naradę z gen. Franco i Mola. i wieczorem powrócił do Illescas.

Jak mówią, gen. Franco dał rozkaz przejścia do generalnej ofensywy.

Sztandar powstańców



Pięć strzał symbolizuje pięć starych królestw, zaś podwójne łuki zjednoczenie hiszpanji pod berłem Ferdynanda i Izabelli.

Wojska rządowe zaciekle bronią się

MADRYT (Pat). Komunikat urzędowy donosi: Na froncie północnym wojska rządowe toczą walną bitwę z powstańcami, którzy podążają do Oviedo. Górniczy walczy zaciekle, powstańcy ponoszą ogromne straty. Na froncie aragońskim lotnicy rządowi stracili 3 samoloty powstańcze. Odparto atak patrolu powstańczego, który stracił 25 zabitych. Wojska rządowe zajęły

już kilkanaście domów Huesca, znosząc doszczętnie szwadron kawalerji maurytańskiej. Na froncie Guadarrama wojska rządowe atakowały na północ — zachód od Robledo de Chabla, powstańcy stracili 25 zabitych. Trzy silne kolumny rządowe rozpoczęły ofensywę na odcinku Tago. Powstańcy cofają się z wielkimi stratami.

T Y L K O Dziś i Jutro

Cena 1/4 losu 10 złotych

Wzywamy wszystkich nie posiadających jeszcze naszego losu
póki czas zaopatrzyć się w losy szczęścia

Kolektura Loterii Państwowej

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44 — Wilno — Mickiewicza 10

Niemcy nie pomagają powstańcom

BERLIN, (Pat). Charge d'affaires niemiecki w Londynie ks. Bismarck złożył dziś w imieniu swego rządu notę przewodniczącemu komisji nieinterwencji w Londynie. W nocie tej odpiiera rząd Rzeszy katerycznie stawiane mu przez rząd madrycki i sowiecki zarzuty rzekomego dostarczania broni powstańcom hiszpańskim. Odpierając te zarzuty w niezwykle katerycznym i stanowczym tonie nota niemiecka podaje szereg faktów naruszenia układu nieinterwencji przez stronę sowiecką. Zarzuty niemieckie uzupełnione są obfitym materiałem dowodowym.

Marsz reksistów

PARYŻ, (Pat). Havas podaje wiadomość z Brukseli, że reksieci zapowiedzieli na najbliższą niedzielę „marsz na Brukselę” 200 tys. swoich zwolenników.

Łotwa zniża cło przywózowe

RYGA, (Pa). Łotewska agencja telegraficzna donosi: aby zapobiec zwwyżce cen artykułów, pochodzących z przywozu, rząd łotewski wydał rozporządzenie o znacznym zmniejszeniu cła w granicach od 12,5 do 18 proc. Zniżka ta dotyczy ryżu, cytryn, towarów kolonialnych, kawy, herbaty, tytoniu, papierosów, cygar, śledzi, nafty i benzyny.

Rząd łotewski czyni poza tem pierwszy, choć skromny krok na drodze do zniesienia kontyngentów i kontroli dewiz, znosząc ograniczenia, dotyczące wwozu książek, kaoliny, kredy i kilku lekarstw, jednocześnie zwalniając z ograniczeń dewizowych przywóz towarów kolonialnych, cytryn, przyborów do pisania. Zarządzenia te stały się możliwe wskutek znacznej poprawy stosunków handlowych Łotwy z zagranicą, i jednocześnie wpłynęły one na bniżkę cen.

Fey i Starhemberg w opałach

Jeden z nich zostanie skazany przez honorowy sąd oficerski

WIENIEŃ, (Pat). Przed oficerskim sądem honorowym toczy się obecnie rozprawa przeciw mjr. Fey'owi na skutek zarzutów, wysuniętych przeciwko niemu przez ks. Starhemberga. Zarzuty te dotyczą roli, odegranej przez mjr. Fey'a w czasie pamiętnych zajęć lipcowych 1934 r., kiedy zachowanie się Fey'a miało być — zdaniem oskarżyciela — niezgodne z pojęciem honoru oficerskiego.

Po zakończeniu sprawy mjr. Fey'a sąd oficerski rozpatrywać ma sprawę przeciwko Starhembergowi, przy czym w razie uniewinnienia mjr. Fey'a, Starhemberg oskarżony będzie o oszczerstwo, w razie zaś wyroku skazującego — za przemilczenie i niepodanie do sądu honorowego faktów, niezgodnych z honorem oficerskim, a znanych Starhembergowi w stosunku do mjr. Fey'a od czasu zajęć lipcowych.

Premier rumuński z wizytą w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, (Pat). Dzisiaj rano przybył do Białogrodu premier Rumunii Tatarescu.

Wobec milczenia czynników oficjalnych co do celu i dalszego kierunku podróży premiera rumuńskiego — w kółach dziennikarskich krąży na ten temat różne pogłoski, wiążące wizytę Tatarescu z zagadnieniami polityki europejskiej.

Wieczorem premier Tatarescu udaje się rżekomu do Caftotu w pobliżu Dubrownika na 2-ty godniowy wypoczynek.

Synod prawosławny proponuje współpracę w pomocy zimowej dla bezrobotnych

WARSZAWA, (Pat). Świętobliwy synod autokefального kościoła prawosławnego w Polsce, który odbył ostatnio posiedzenia w dniach 15, 16 i 17 bm. powziął jednogłośnie następujące postanowienia:

Po wysłuchaniu sprawozdania JE. ks. metropolity Djonizego św. synod jednomyślnie deklaruje całkowitą solidarność i współdziałanie św. kościoła prawosławnego w Polsce i jego wierznych w zbiorowym wysiłku całego narodu polskiego i postanawia z całą gorliwością poddać się wytycznym ustalonym przez prezydium naczelnego wydziału wykonawczego ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym, który w najbliższym czasie ustali zasady pomocy zimowej bezrobotnym.

Pozatem św. synod zaaprobował używanie w tych miejscowościach i świątyniach, gdzie tego wymagać będzie rzeczywista potrzeba polskich tekstów liturgicznych, a mianowicie liturgji św. Jambli Złotoustego, panichidy (nabożeństwo żałobne) oraz nabożeństwa dziękczynne.

Istnieje od 1843 roku

WILENKIN — Tatarska 20

MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinety, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Posiadamy na składzie meble wysortowane po niskich cenach. Nadeszły nowości.

Na Dalekim Wschodzie wre



Na zdjęciu Chińczyk, który zamordował japońskiego żołnierza a dwu poranił, pojmany przez angielskiego policjanta w Szanghaju.

TO I OWO

Pusto — „Czas“ o min. Grabowskim — Anekdota o Mickiewiczu — Zabić mola — Elektryczność

Bywa czasem (taki zły tydzień w prasie, kiedy nie się nie dzieje. Ostatecznie dziennikarz też jest człowiekiem i czasem potrzebuje kilku dni „pieredyski“, żeby zacząć myśleć na nowo. Ale ubiegły tydzień był wyjątkowo jałowy. Sprawa Belgii trochę ożywiła prasę, poza tym same... plotki. Oczywiście na pierwszy plan idą domysły, krążące dokoła obozu płk. Koca. A dalej..., że Liga Narodów to instytucja zbankrutowana i, że Madryt będzie napewno zdobyty i... i więcej nic. Pustki. Podajemy parę ciekawych wycinków.

„Czas“ drukuje artykuł wstępny, po pierający w całej linii min. Grabowskiego. Obawiając się w Polsce ustroju totalnego, a zwłaszcza jego wpływów na sądownictwo, dziennik zaznacza, że zacząłki takich wpływów w Polsce istniały.

Obecny minister sprawiedliwości p. Grabowski, wypowiedział im, jak o tem świadczy wszystkie jego posunięcia, bezlitosną walkę. P. Grabowski nie ułaski się nawet sensacji, jaką spowodowało wydobycie na światło dzienne sprawy Parylewiczowej.

Antoni Słonimski napadł w swej kronice tygodniowej na biurokratyczny sposób myślenia naszych urzędników. I po dał taką anegdotę:

„Pamiętam, kiedyś powstała inicjatywa, aby jedyny, żyjący jeszcze syn Adama Mickiewicza, otrzymywał od państwa jakąś pensję. Staruszek Józef Mickiewicz, mieszkający w Paryżu, jest w biedzie i trzeba było wymyślić jakiś sposób, aby mu przyjąć z pomocą. Wy myślić dlatego, że syn Mickiewicza jest bardzo drażliwy i nie przyjąłby żadnej zapomogi, żadnej pensji ani „daru z łaski“. Para pisarzy udało się w tej sprawie do pewnego urzędnika prezydium rady ministrów. Przedstawiono całą sprawę, wytłumaczono jej trudności i drażliwość i poradzono się, co uczynić, jaką formę pomocy amercyjnej dla syna Wieszczu wymyślić. Urzędnik wysłuchał wszystkiego i rzekł pogodnie: „to bardzo proste. Niech pan Mickiewicz napisze prośbę“. Zrozumiał. Wzruszył się w sytuację“.

Oczywiście przejawiajmy. Ale to jest smutne, że przynajmniej części na

Najmniej-sza księżeczka nasuwająca myśli piękne i szlachetne uczucia więcej jest warta od wszystkich zapyłonych ksiąg mądrości i traktatów naukowych.

(Anatol France)

BIBLIOTEKA NOWOŚCI

Wilno, Jagiellońska 16-
WIELKI WYBÓR DZIEŁ
klasycznych, nowości, lektury szkolnej

szych urzędników zarządu papierowego załatwiania spraw i petycji postawić można. Nie chcemy tego zarzutu uogólniać. Ale doprawdy tego mola biurokracji, którego ojcem jest lek przyjęcia na siebie odpowiedzialności za jakieś samodzielne posunięcie, trzeba zasypać naftaliną i zabić. Wtedy ustana narzeka na biurokrację.

Z dniem 1 stycznia 1937 r. w Warszawie zostanie wprowadzona nowa taryfa elektryczna. Zasady jej będą następujące:

Reforma taryf obejmuje ceny za prąd, do starczany do mieszkań prywatnych. Zasadniczo będą istnieć dwie taryfy do wyboru odbiorców: jedna stała, druga tak zw. blokowa. Stała, przeznaczona dla ludności niezamożnej, niemającej zamiaru korzystać z urządzeń elektrycznych w gospodarstwie domowym, przewiduje cenę za zużycie kilowatogodzinę — 40 groszy, plus podatki: państwowy i komunalny — 45 groszy dla mieszkań trzech i więcej izbowych, oraz 37, 34 grosze plus podatki — 42 gr. dla mieszkań jedno i dwuizbowych. Dotychczasowa cena kilowatogodzinę wynosiła z podatkami 50,3 grosze. Niezależnie od tych ulg elektrownia obniżyła znacznie opłaty stałe, zwłaszcza dla mieszkań mało izbowych. Nowa opłata stała dla mieszkań jednoizbowych wynosić będzie miesięcznie 40 groszy, zamiast, jak obecnie 51 groszy.

Taryfa blokowa, wprowadzona celem wzmocnienia konsumpcji prądu dla celów gospo-

darstwa domowego, ustala stawki: 48, 23, 18 i 12 groszy za kilowatogodzinę w zależności od ilości zużytego prądu. Za pewną oznaczoną ilość kilowatogodzin, uzależnioną od liczby izb (dla małych mieszkań — mniejszą, dla dużych — mniejszą) płaci się najwyższą stawkę, potem, po przekroczeniu oznaczonej normy kilowatogodzin, następne kosztują już tylko po 23 grosze, znów po zużyciu większej ilości ponad oznaczoną normę — 18 groszy i wreszcie 12 groszy.

Oczywiście czujemy oskórę, czytając tę taryfę. Inna rzecz, że na budżecie Warszawy odbije się ona mocno.

Nowa taryfa pociągnie za sobą konieczność poniesienia pewnych ofiar materialnych ze strony elektrowni miejskiej, które w przybliżeniu możnaby określić na około milion zł. rocznie. Na większe uszczuplenie swych dochodów zarząd elektrowni miejskiej nie może sobie pozwolić.

Oczywiście Wilno nie może sobie pozwolić na większe obniżki ceny prądu ze względów budżetowych. Radykalnym rozwiązaniem sprawy byłaby budowa wielkiej hydroelektrowni i zwiększenie ilości konsumentów prądu. Natomiast nasze władze miejskie powinny różnicować taryfę elektryczną podobnie jak w Warszawie, w zależności od ilości pokoi w mieszkaniu, od jakości budynku. Chata na Nowym Świecie, a kamienica na Mickiewicza nie mogą opłacać za elektryczność na podstawie tej samej taryfy.

Dziś rozpoczyna obrady kongres francuskiej partii radykalnej

PARYŻ. (Pat.) Kongres Partii Radykalnej, który rozpoczyna swoje obrady w czwartek 22 b. m. w wielkiej sali Kasyna w Biarritz, ma ściśle wypełniony porządek dzienny.

Pierwszy dzień obrad, t. j. czwartek poświęcony będzie sprawom formalnym: weryfikacji mandatów i utworzenia komisji. Jedynym momentem interesującym tego dnia będzie wielkie przemówienie inauguracyjne prezesa Daladiera. Po przemówieniu nad zgłoszonymi referatami z dziedziny polityki rolnej, nauczania, obrony narodowej i t. p. Ponieważ zagadnienia te prawdopodobnie nie ujawniają żadnej

sprzeczności, pierwszy dzień obrad nie wywołuje specjalnego zainteresowania. Dopiero po cząwszy od piątku, obrady kongresu będą miały przebieg prawdziwie interesujący.

Obrady piątkowe kongresu przed południem poświęcone będą omówieniu polityki finansowej. Referat na powyższy temat wygłosi przewodniczący komisji cełnej Izby Deputowanych, dep. Mendes-France. Debata powróciła ze wzię-

du na zespół osób, jaki w niej weźmie udział i całą gamę poglądów, jaką reprezentuje w dziedzinie polityki finansowej i gospodarczej partia radykalna, może zawierać momenty szczególnie ciekawe. Dyskusji przewodniczyć będzie prawdopodobnie senator Caillaux, jakkolwiek sprawa obecności jego na kongresie jeszcze nie jest ostateczna. usłona. Poza tem zabiorą głos b. min. Handiu Bonnet, b. min. Skarbu Palmade oraz inni wybitni specjaliści od polityki finansowej. Popołudniu przewidziana jest debata nad polityką zagraniczną. Referat na powyższy temat wygłosi m. p. przewodniczący Komisji Spraw Zagr. Izby Deputowanych Mistler. W dyskusji, która prawdopodobnie przeciągnie się do późnej nocy, zabierać ma głos prezes Herriot.

Sobota poświęcona będzie polityce wewnętrznej. Prawdopodobnie dzień ten bez względu na zainteresowanie całej opinii kraju, będzie miał charakter najbardziej ożywiony. Po referacie dep. Campindu, przewodniczącego Klubu parlamentarnego partii radykalnej, w dyskusji zelną się prawdopodobnie dwie grupy. Jedna

JULIUSZ MEINL

**SPECJALNY SKŁAD
KAWY I HERBATY**

W A R S Z A W A

BIELSKO — BYDGOSZCZ — CIESZYN

CHORZÓW — KATOWICE — KRAKÓW

LWÓW — ŁÓDŹ — POZNĄ

a teraz także

Wilno, Mickiewicza 22

Wystawa sztuki polskiej w Budapeszcie

BUDAPESZT. (Pat.) Staraniem węgierskiego Muzeum Sztuk Pięknych zorganizowano tu Wystawę Sztuki Polskiej. Wystawa zawiera liczne obrazy, rysunki i sztuki malarzy polskich oraz zagranicznych o motywach polskich.

Szczególnie zainteresowaniem zwiedzających cieszą się dwa cenne zabytki sztuki malarzkiej z 15-go wieku: mały obraz ołtarzowy z Komitytu Saros pędzla mistrza polskiego z roku ok. 1470 oraz doskonale zachowany trójramienny ołtarz z Liposzent Maria, dzieło mistrza polskiego z ostatnich lat 15-go wieku.

Znajdujemy dalej na Wystawie „Bitwę pod Warną“ i szkic ołówkowy do „Śmierci Barbary Radziwiłłówny“ Matejki, cykl „Polonia“ Grotgera, portret Bohdana Lubienieckiego, dwa rysunki Płóńskiego i t. d.

Wreszcie zgromadzono tu liczne obrazy malarzy węgierskich i zagranicznych o tematach polskich. Wśród nich wyróżniają się: portrety króla Augusta III-go Świehawskiej pędzla Adama Manyoki i portret gen. Bema wykonany przez węgierskiego malarza Penela.

domagająca się utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, t. j. sojuszu z komunistami, a co za tem idzie, utrzymania koncepcji Frontu Ludowego z drugą grupą, znacznie słabszą, domagającą się zerwania współpracy z komunistami. Pierwszą grupę reprezentować będzie poza ministrami wchodzącymi w skład gabinetu, przede wszystkim sam referent oraz cały odłam lewicy Partii radykalnej.

W drugiej grupie antykomunistycznej przewodniczyć będzie naczelny redaktor Republiki Roche, znany ze swych pokojowych wystąpień przeciwko komunistom. Największe zainteresowanie budzi stanowisko grupy umiarkowanej, skupiającej się koło prezesa Herriota.

Hiszpanja w obrazach i na arenie

III.

Dziś jest Palmowa Niedziela. Zrana odbyły się procesje tym systemem co u nas, czyli że wychodzą każda ze swego parafjalnego kościoła i łączą się w jedną. Ale czy porównać namiętność religijną Hiszpanów z naszą rzewną po bożnością? Nasz lud Bogu dzięki nie tło czył się w cyrkach na auto-da fe (pate nie heretyków) i nie wędził się w dy mach stosów dla czarownic. Najpiękniejsze procesje (pasos) są dziś w Sewilli w czasie wielkiego tygodnia i stały się wabikiem dla turystów, reklamą folkloru hiszpańskiego.

Parafje rywalizują w strojeniu swych świętych i Madon, del Pilar, della Misericordia i innych. Obwieszają je koronkowie i szalami, klejnotami, szyją suknie z brokatu, a dla Ninia Jezuska też. Jęki, ekstatyczne westchnienia i padania na kolana gdy się ukazuje któraś statua, kołysząca się nad tłumem, woń kaździdeł, potu i oczywiście oliwy smażonej. Wąsaty, zamaszyste senory, miotają się po dmantylami, aż im grzebień wy pada. Wachlują się te siedzące na bal konach i gryzą cukierki, podchodzą ku nim admiralorzy i śpiewają saety, hym

ny na cześć piękności i wdziaków senorrit. Nad głowami płyną ołtarze i święci, wysoce na kilka metrów, pomalowani jaskrawo. Krawe figury Chrystusa i różowe Madonny.

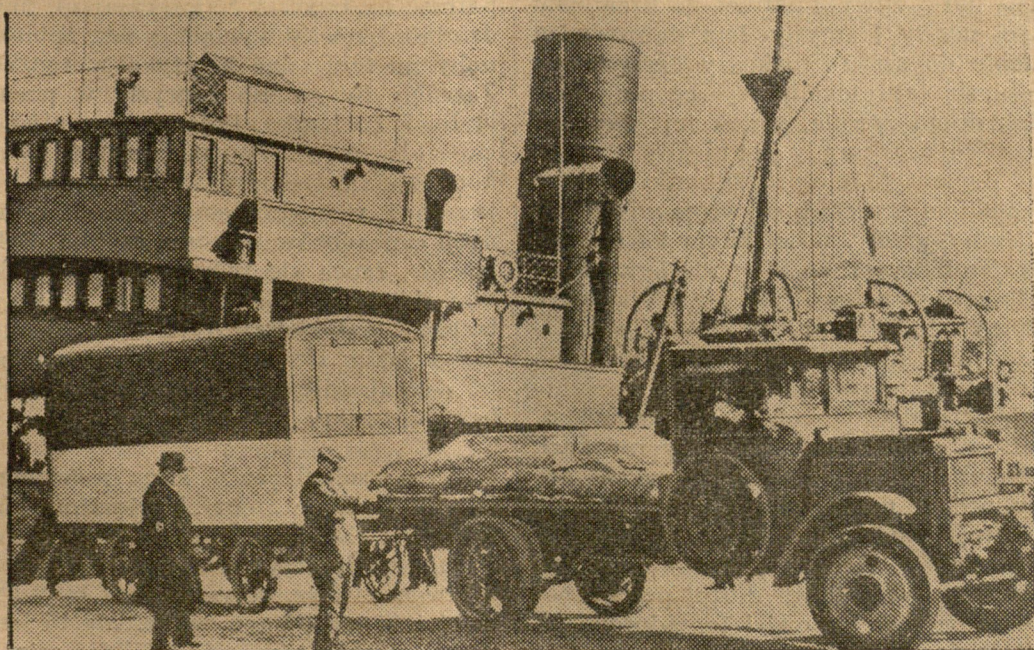
Palmy zielone lub suche ozdobione wstążkami i świecidlami w rękach wszystkich. Ponure pienia oznajmują zbliża-

jące się bractwa, te w śpięzastych kap turach, z otworami na oczy, białe i czar ne. Niesamowite widoki! To jest jakieś straszne, groźne i trupie. Przypomina zarazy i wysłanników inkwizycji, którzy musieli Dominikanę posyłać w tej postaci do domów, by zabierali oskarżonych do lochu, gdzie im zadawano

pytania przy pomocy ognia, żelaza i wody, dając im chrzest krwi, jeśli nie chcieli chrztu z wody. Taką wyznawali wtedy zasadę. Od ołtarzy biegają wszyscy do areny. Taki naród. Idźmyż i my śladami Franciszka y Lucientes Govi, to w tym kraju najdokładniejszy przewodnik.

Idźmy jego śladami by oglądać społeczeństwo, które tak bez złudzeń mało wał. Idźmy na walkę byków. Jest, więc choćby się człek brzydził i potępiał, cóż pomoże? Mijamy na wielkim, pustym placu pomnik Cervantesa w postaci Don Kiszota. Piękne dzieło, postać tajemniczego artysty, który niewiadomo czy drwił z błędnych rycerzy czy ich za niku żałował? Na zmęczoną, o spuszczonej łbie Rosynancie jedzie w świat „rycerz smutnego oblicza“, tęskniący za wszystkim co jest bohaterskie i piękne a spotykający same niskie, podłe postęki. Zdaje mi się że ciągle jedzie i jedzie szukając tych cech u ludzi i znaleźć nie może.

Arena, torrero de los toros. Hombrsol. Miejsca w słońcu i w cieniu, różni ca w cenie oczywiście, pośrednia jest tam, gdzie z czasem słońce będzie dopiekać siedzącym. Świeża woda w glini nych, porowatych macyniach, słodycze, zapach perfum, oliwy, gwar głosów, charczące, gardlane dźwięki, śniade, blade twarze o kruczonych puklach i pasowych w nich kwiatkach, wymalowane se



Okręt hiszpański „Tra Moniana“ przywiózł z Kartaginy do Marsylii 250 skrzyń złota, wartości 400 milionów franków. Złoto zostało złożone w filji Banku Francuskiego w Marsylii. Na zdjęciu — moment wyładowywania złota

Na skonstruowanym własnoręcznie aparacie prawie godzinę w powietrzu

Wyczyn Antoniego Gabriela ze wsi Mnichowicz

TALENTY NA WSI.

Przyzwyczajaliśmy się mówić o niskim poziomie kulturalnym wsi. Utało się zdanie, że wieśniak musi być koniecznie „ciemny jak tabaka w rogu“. Tymczasem tak nie jest. Oczywiście nędza, jaka panoszy się w chłopskich zagrodach, ma bardzo ujemny wpływ. Człowiek, który stale nie dojada, siłą rzeczy dba przede wszystkim o zubożycie środków egzystencji i na inne rzeczy nie ma wprost czasu.

Tem niemniej wieś nasza obfituje w talenty. Mimo fych warunków materialnych i „odcięcia od świata“ wybitniejsze jednostki ze wsi dochodzą często do głosu. Naturalnie wielu, nie mając żadnych środków, ginie.

Piękne melodie i piosenki chłopskie, które „odkrywamy“ i które się zachwycamy — są właśnie dziełem utalentowanych, a „cywilizowanemu światu“ nieznanych wiejskich kompozytorów i „nieuczonych poetów“.

Tak samo z rozmaitemi wynalazkami lub wogóle „wyczynami technicznymi“.

Niedawno donosiliśmy o ciekawym wypadku. Antoni Gabriel ze wsi Mnichowicz, skonstruował własnoręcznie samolot, na którym utrzymał się prawie przez godzinę w powietrzu.

Prasa krakowska podaje szczegóły i wywiad z tym nowocześnieym lłkarem.

ANTONI GABRIEL.

Nowoczesny lkar, bohater przestworzy Antoni Gabriel, urodził się w Mnichowicach, pow. kępińskiego w r. 1911. Skończył zaledwie 2-klasową szkołę powszechną. Jako 13-letni chłopiec tracił oboje rodziców. Przez 3 lata uczył się kowalstwa w niedalekim Bralinie, poczem mając wielkie zamiłowanie do techniki, pracował i douczał się ślusarstwa w jednej z większych firm w Kępnie, gdzie wykazywał wybitne zdolności.

Służbę wojskową odbył w pulki lotniczym w Poznaniu. Tu zapoznał się z lotnictwem, które ukochał, tu powstała u niego pierwsza myśl, niezwykle śmiała: zbudowanie własnego samolotu i poświęcenia się lotnictwu. Chce latać.

Po powrocie z wojska, gdzie latał kilka razy, zabierany przez pilotów w drodze łaski, postanowił swe „doświadczenie“ wykorzystać. Projekuje budowę samolotu-awionetki.

ŁUDZIE ŚMIALI SIĘ...

Był rok 1934. Wkrótce jednak wyjeżdża na Śląsk na posadę szofera.

Wróciwszy do rodzinnych Mnichowicz, z ucielnianym groszem, prowadzi dalej z energią prace przy budowie samolotu w szopie, z własnych surowców, własnymi prymitywnymi narzędziami, bez jakiegokolwiek pomocy książkowej, bez subwencji. W międzyczasie składa pomyślnie egzamin do Państw. Zakładów Lotniczych, jakis czas tam pracuje, następnie dostaje kilkumiesięczny urlop, aby dokończyć budowę dzieła. Jest lato 1936 r.

— Potrzebowałem — mówi — dużo aluminium. Ubrałem więc po wsi stare garnki, części pamiątkowych szrapneli i kul z czasów wojny światowej, sam je w domu przetapiałem, resztę potrzebnego aluminium i części metalowe kupowałem w składzie żelaza w Kępnie. U wiejskiego naszego kowala części te opraco-

wywałem. Przy robotach z drzewa pomagał mi kolega Jan Menceł, bezrobotny i bez wykształcenia.

Z początku nie dowierzano mi. Byli tacy, którzy śmiali się w głos i kpili ze mnie, zwłaszcza niektórzy koledzy. Teraz ich drze zazdrość jak widzą, że swego dopiąłem wbrew czarnym krakaniom. Ludzia starsi to śmiali się, to dziwili, to chwalili — wszyscy jednak nie wierzyli w moje postanowienie i robotę. Tymczasem ja harowałem jak koń. Sam wszystko kombinowałem, nieraz aż mi się płakać serdecznie chęłało. Gdy prace przy kadłubie i skrzydłach były ukończone, od jednego z pilotów poznańskiego aeroklubu kupiłem motor za 400 zł. francuskiej fabryki „Anzani“ mocy 45 KM. Wyregulowałem go, bo był całkiem do szmalu, następnie wmontowałem w kadłub. Datę wyprodukowania motoru umieszczoną na obrotce — rok 1923 zamieniłem dłuikiem na rok 1928, by się nikt nie śmiał, że taki stary motor mam. Ale i tak niektórzy, jak zauważa podśmiewając się, iż takiego starucha motor posiadam, bo z roku 1928. Potem zrobiłem sam śmigło, a następnie w polu za stodołą hangar z deskami na samolot, bo zaczęły się zima i nie można było majstrować w stodole.

LOT.

11 października. W południe wyciągnęli my „płazka“ z hangaru na pole za stodołę. Ludzie zebrali się moc wielka z wioski i całej okolicy. I soltyś i gmina i nauczyciel i dzieci i starsi. Wszyscy dziwili się, bo jeszcze nikt tego nie widział tu jak świat światem. Po naprawie koła zacząłem lekko rolować, aż nagle śmigło poderwało w powietrze.

ŁUDZIE KRZYCZELI Z RADOŚCI.

Ludzie krzyczeli z radości i wymachiwali rękami jak dzieci. Ale ja nie widziałem, ani ziemi ani ludzi. Nie słyszałem wrzasków i okrzyków zachwytu. Jeszcze jedno koło doty-

kalo ziemi, już robiłem wiraż. O mało się nie rozbiłem. Potem myślałem, skoro tak, to jazda w górę. Ale wcale to nie łatwe. W uszach szumiało, ręce drżały, serce waliło jak młotem. Pierwszy raz o własnych siłach w powietrzu! Jak podciągnąłem do góry, to jak słup wysoko. Jak znowu na dół, to zaś ziemia bliżej. Gdy skierowałem na lewo, to za dużo i za ostro, zaraz musiałem przypomnieć sobie, żeby wyrównać, trzeba skierować na prawo i tak wkoło Macieju.

Wszystko robiłem za ostro, za gwałtownie. Huśtałem było okropnie. Podobno samolot robił wrażenie, jakby... pil kilka nocy z rzędu. Ludzie na dole żegnali się krzyżem świętym i wypatrywali kiedy runę. Tak męczyłem się jakie 5 minut, potem zdołałem osiągnąć wysokość 50 m. i opanowałem trochę maszynę.

Później szło lepiej. Wznosiłem się coraz wyżej. Obliczałem swoją wloskę, potem dalej na Bralin i Kępno. Na wysokości 400 m. zadusiłem mimowoli motor i już miał stanąć, ale silne pikowanie w dół uratowało mnie, chociaż o mały włos nie wypadłem z samolotu. Nie miałem ani spadochronu, nie byłem nawet przywiązany pasem, bo go nie miałem. Trzymałem się kurczowo drążków sterowych i regulatora gazu.

NA WYSOKOŚCI 600 MER.

W czasie całego lotu, podczas którego osiągnąłem wysokość 600 m. przy 1200 obrotach śmigła i przeciętej szybkości 80 km. na godz. — byłem zupełnie oszołomiony. Lot trwał 48 minut. Nie spostrzegłem jak zapadł mrok, a w dodatku straciłem wogóle orientację w terenie od ciągłego kręcenia się. Miałem strach, aby nie przelecieć bliskiej granicy. — Uratowało jednak pilota ognisko, które rozpalili jego brat.

Wyczynem A. Gabriela zainteresowały się władze. Stał się on sławnym. Ale nie spoczął na laurach. Obecnie przystępuje do budowy nowego samolotu...

RADJO NA STEROWCU L. Z. 129

Sterowiec niemiecki L. Z. 129 przeznaczony do połączenia drogą powietrzną Starego i Nowego Świata, przewyższa wymiarami i nowoczesnością wszystkich swoich poprzedników. Ogólna długość sterowca wynosi 245 m.; największa średnica 41,2 m., a objętość gazu zawartego w 16 komorach wewnętrznych obliczona jest na 200.000 m. sz. Cztery silniki o łącznej mocy 4800 KM. nadają temu olbrzymowi szybkość 140 km/godz. L. Z. 129 jest całkowicie zelektryfikowany. Energję elektryczną w ilości 42 KW, dostarczają mu generatory, napędzane silnikami Diesla.

Wśród nowoczesnych instalacji zwraca uwagę kabina radio-telegrafisty, w której znajdują się aż dwie stacje nadawcze, dwie odbiorcze, urządzenie do pelengacji oraz ślepego lądowania. Jedna ze stacji nadawczych o mocy 200 watów w antenie, pracuje na falach długich, druga zaś jest krótkofalowa. Radio-pelengator pozwala w każdej chwili dokładnie określić położenie sterowca. Dzięki zainstalowaniu urzą-

dzenia do ślepego lądowania, sterowiec może w nocy lub we mgle bezpiecznie lądować.

Radjostacje odbierają dziennie około 6.500 liczb nadawanych w meldunkach meteorologicznych przez stacje nadbrzeżne, około 50 wiadomości ze spotykanych na szlaku okrętów, oraz 3.000 wyrazów depesz dla 50 pasażerów.

Urządzenia radjotechniczne na sterowcu L. Z. 129 co do mocy i nowoczesności wysuwają się na pierwsze miejsce wśród radjostacji lotniczych.

P. P.

Palcie ile chcecie

zęby pozostaną zdrowe i białe, o ile będą regularnie rano, a zwłaszcza wieczorem czyszczone Chlorodontem.

Prawdziwy z czerwoną głową lwa.

Plomba

Dentystka była bardzo młoda (dopiero skończyła instytut), ale krzepa w rękę jej nie brakowało. Dziobnęła pana Władysława w dziąsło, aż zaskowyczał, powierciła w zębie taką cienką igielką, od której robi się człowiekowi zimno, po bzycała chytłym, kręcącym się pilniczkiem, chuchnęła gorącą szprycą (nie bez przysmażenia wargi) i zaplombowała ząb.

— Teraz — rzekła — niech pan nie zamyka ust, dopóki panu nie pozwolę. Plomba musi wyschnąć.

Na wszelki wypadek p. Władysław miał bar dziej mokre miejsca założone watą. Rozdzierał usta jak najszybciej, gdyż bał się że plomba zmoknie i operacja zacznie się na nowo. Dentystka zsyłała do buteleczki resztkę porcelanowego proszku, zapisała pana Władysława w notesiku, umyła ręce, powierciła się się po pokoju i znowu zajrzała panu Władysławowi w zęby.

— Jeszcze mokra — powiedziała — bo straszna wilgoć w tem mieszkaniu. Czy panu nie zimno?

— Ee — odrzekł pan Władysław.

— Bo widzi pan, teraz taka wczesna i zimna jesień. Dopiero w ostatnich dniach pogoda się trochę poprawiła. A już myślałam, że niedługo będzie można iść na narty. Pan zapewne jeździ na nartach? Nie, niech pan nie mówi, bo plomba zmoknie. Tu u nas w Wilnie wszyscy jeżdżą, a ja przez kilka lat właściwie byłam pozbawiona tej przyjemności. Teraz to już sobie pozwolę. Tylko że ja nie mam z kim chodzić.

— A — zdziwił się pan Władysław.

— Niech pan nie mówi. Do teatru także chętnie bym poszła, albo do kina. A wie pan, że podobno ten Bogusławski na Pohulance bardzo do bry.

Pan Władysław zaczynał odczuwać lekki ból dolnej szczęki. Niemniej oczy jego wyrażały wielkie współczucie z powodu samotności tak milej niewiasty.

— Albo na przykład na dancing jaki poszła bym, czy na muzyczkę do Sztrala. Tylko, że choć i pójde, to i cóż z tego. Sama wróć do pustego domu i nie to na moją samotność nie pomoże. Bo wie pan, to się strasznie odczuwa taki brak jakiejś swojskiej, najbliższej istoty. Czasem poprostu niema do kogo słowa przemówić.

Szczeka bolała pana Władysława już dość potężnie. Dentystka widocznie przestała zwracać na niego uwagę i mówiła bez przerwy. Jakos wtedy właśnie pan Władysław zauważył, że ma wcale ładne oczy. Gdyby nie ból szczęki pan Władysław rozmarzyłby się doszczętnie.

Zdecydowanie zamknął usta. Trzask pękającej plomby i koniec. Rozmowa w gabinecie trwała jeszcze z dziesięć minut, w poczekalni pacjenci zaczęli się niecierpliwić. Wreszcie dentystka odprowadziła pana Władysława do przedpokoju.

— A plombą nie martw się najdroższy — szepnęła — jutro zrobię ci drugą.

D. T. F.

nority w mantylach, trzępią nerwowo wachlarzami wężąc krew, która niebawem popłynie. Ciasno opięci caballeros, tulą się przy swych Conchach i Carmennach, ćmą cygara, rzucając ogniste spojrzenia na rywalów.

W doży: el rey, infanci, zdegenerowane typy, najstarszy jest głuchoniemy, wszyscy mają habsburskie, znane z portretów Velazkiewicza z przed 300 laty, wysunięte szczęki i wąskie głowy. Wchodzą w czarnych atlasach algazile. Przo dujący odbiera od króla klucze od wiewarjów (krótko mówiąc od chlewu gdzie czeka nieszczęśny byk), po nich migocą w oślepiającym słońcu złociści naszywani galonami na wszystkich szwach matadorzy, za nimi kroczą pyszni jak grandy, okryci w purpurowe i karmazynowe cape, w srebrzystych kurtkach, ciasno opięci toreadorzy. — Niektórzy znani i witani oklaskami. Kłaniają się nisko, zamaszycie, kapelusza mi obszytymi piórkami. Zjadliwie szpada trzymają w dłoniach. Senory żegnają ulubieńców krzyżykiem na szlachetny bój, tradycyjny, narodowy... Oto sypie się na arenę żółta od piasku gromada banderillosów, którzy będą wbijali ostrza z chorągiewkami w kark byka, ca peadorzy, którzy rzucają czerwone płachty w oczy zwierzęciu, by je do szachu doprowadzić. Konni, na zdechłych szkapach pikadorzy, którzy będą kłuć byka pikami... Oto wreszcie lśniący od zło-

ceń i klejnotów główny kat: espada. — Ten, który będzie zabijał. Z zarzuconą krótką mułetą na ramionach, kroczy jak triumfator. Rzuca pelerynkę na piasek i staje w oddaleniu od innych, w pozie, jaką od kilkuset lat przybierali jego poprzednicy. Podobno byli królowie i królowe, którzy chcieli znieść to okrucieństwo, ale groziło to rewolucją. Ten lud przywykł patrzeć na krew, tem syci nerwy i zmysły, tem doprowadza siebie do szachu rozkoszy zmysłowej, nikt się tauromachji wyrzec nie chce. Jak dotąd zresztą, widok tej lśniacej, barwnej maskarady jest piękny.

Espada pije czarę alikantu i oto z trzaskiem otwierają się wrota wiewarjum Ciemny, gruby, o potężnym karku, bły skające białkami oczu wpada byk i staje olśniony światłem. Jeśli potrafi walczyć długo z ludźmi, unikać ciosów, a zadawać rany, jeśli rozpruje sporo końskich brzuchów, rzucając pikadorów na ziemię i poturbuje którego banderillosa, jeśli wiewając wstęgami białych w kark banderilli będzie galopował wkoło areny, pędząc przed sobą całą tę gromadę ludzką, wtedy publiczność bić mu będzie brawo. Dzielną jest, umie się bronić, krwawa zabawa dłużej potrwa. — Biada jednak bykowi i toreadorowi, jeśli tchórzą lub są niezręczni w walce! Gwizdy i wyzwicka, a mierzadko kule pa pierowe i kije, spadają na arenę. Tłum przyszedł po to by patrzeć jak umierają

wedle recepty, a tu aktorzy nie odegrają swych ról dość efektownie! Jeśli jednak toreadorzy są zręczni, swe tancerne ruchy, skoki i piruety wykonywują starannie i wedle reguł, zachwyt ogarnia publiczność. Im więcej byk krwawi, tem przenikliwiej widać i piszcza. Jakies skomlenia, szmatyczne śmiechy i okrzyk zagęszczają się w tym tłumie. Popatrzeć na twarze! Najpiękniejsze, młodziutki senority wyglądają tak, że można im teraz dać heretykę w rączki. Zarznięty by go lub zagryzły w pocałunkach kochanka. Poją się i są pijane zapachem krwi. Poprute rogami byka końce konają stękając, włokąc się na kolanach z wyciągniętymi jelitami. Rannych capeadorów wynoszą szybko. Byk słabnie, rzuca się tylko wtedy gdy się ktoś zbliży i kolnie, traci krew, myczy boleśnie podniosłszy bysk w rozpalone niebo, jakby się skarżył. Stworzycielowi na najpodlejsze zwierze jakie wyszło z Jego rąk.

Teraz zakończenie. Tłum wstrzymuje oddech. Idzie szepc „Mariquito... Mariquito...“ Espada rusza tanecznym krokiem, szpadę trzyma w prawem ręku, w lewem mułetę, którą rzuci w oczy bykowi jeśli nie od razu zabije. Ale to jest słynny espada, nieomylny. Wbija ostrze toledańskiej klingi w sam łeb czy w oko ślaniającego się bydlęcia i piękne stworzenie klęka, pada pyskiem, z którego

spływa piana i krew w piasek areny, a potem na bok.

Morituri te salutant... Szybko wjeżdża wózek zaprzężony w trzy, ubrane czerwono konie, z pasowemi pióropusza mi i wyciągają cielsko byka i koni z areny. Za chwilę drugi raz, i trzeci i czwarty powtórzy się ta scena. Tłum wyje, wrzeszczy, skacze, senority klaskają w dłonie, rzucają rękawiczki, kwiaty, bransoletki, szale, na arenę. Rzuciły by sie bie napewno w objęcia tego krwawego kata. Wszak zabili, krew przelał! Krew rozlana daje dziwny smak powietrzu... Ten lud kocha krew. W przeciągu półtorej godziny sześć byków zamęczono w ten sposób.

Olle! Olle! Bardzo piękne były torros, wspaniałe się popisowały jakiś Samchez czy inny Juanito, błogosławione łono tej, co go nosiła...

— „A jak piękna była procesja? — Madonna del Pilar była ubrana w daleko piękniejszą suknię, niż ta z waszej parafji, Anunciata... „Kłamstwo! Nasza stokroć piękniejsza i modlitwy do niej skuteczniejsze...“ Dwie stare duennki kłócą się zajądło, senorita z pod spuszczonych rąs, długich jak frendzla, zerka na wychodzącego toreadora w kapeluszu podpiętym wstążką pod brodą i wykrecającego torsem.

Taka jest Palmowa Niedziela w Madrycie.

Hel. Romer.

Akcja pomocy zimowej bezrobotnym rozpoczęła



Zainicjowana pod protektoratem P. Prezydenta R. P. i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza, a ześrodkowana w Ogólnopolskim Obywatelskim Komitecie pod przewodnictwem min. Opieki Społecznej Kościalskiego, akcja zimowej pomocy bezrobotnym, rozwija się w całej pełni, skupiając coraz to szersze warstwy społeczeństwa i organizacyj społecznych w tym obywatelskim czynnie. Na zdjęciu moment z obiadu dla bezrobotnych w jednej ze stołówek Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH"
WILNO, UL. ZAWALNA 13

Wzdłuż i wszerz Polski

Awantura na S. G. H.

Rektor uczelni zawiesił wykłady.

Rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie usunął z gmachu szkoły Koło Ekonomistów, którego działalność uważał za niezgodną ze statutem. Członkowie tego koła zajmowali się sprawami politycznymi, organizując polityczne zebrania. Jako odwet za „eksmisję“ z gmachu, członkowie Koła Ekonomistów wczoraj po wykładzie na I roku studiów zapalili na sali dymną świecę, podczas wywołanego tam tumultu, pobili kilku studentów Żydów oraz stłukli w pokoju profesorskim szyby. Przy tej okazji został również pobity woźny, który zasłonił rektora przed ciosami młodzieży.

W awanturze brali nie tylko udział studenci SGH, ale również i studenci Uniwersytetu J. P. oraz Politechniki.

Rektor Wyższej Szkoły Handlowej naskutek awantury wykłady wczoraj zawiesił.

Śmiertelność niemowląt.

Jak wynika z ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w II kwartale r. b. zano towano na 100 urodzeń w całym kraju 12,1 zgonów niemowląt. W porównaniu z kwartałem poprzednim śmiertelność niemowląt zmniejszyła się o 0,4 zgonu w stosunku do 100 urodzeń.

Jeśli idzie o śmiertelność niemowląt według wyznania, to największa śmiertelność przypada na wyznanie ewangelickie, mianowicie 15,5 zgonów niemowląt na 100 urodzeń. Dla wyznania grecko-katolickiego stosunek ten wynosi 14,4, dla rzymsko-katolickiego 12,7, dla prawosławnego 10,9, dla mojżeszowego 4,9, dla innych wyznań 9,3.

Ile kosztował pomnik Bogusławskiego.

W lokalu Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie odbyło się posiedzenie likwidacyjnego komitetu budowy pomnika Wojciecha Bogusławskiego.

Z zestawienia rachunkowego wynika iż na budowę zebrano 225,512 zł. i 42 gr. Koszty wykonania pomnika wyniosły 200 tys. zł., inne wydatki, związane z uroczystościami odsłonięcia — 20,786 zł. i 23 gr. Wszystkie więc wydatki w związku z odsłonięciem pomnika Bogusławskiego wyniosły 220,786 zł. i 23 gr.

Odjazd badaczy w Andy.

Odjeżdżała do Gdyni druga polska ekspedycja wysokogórska w Andy, w składzie J. Woysznis — kierownik wyprawy, inż. St. Osiecki, dr. W. Paryski i red. A. Szczepański. Alpinści odjadą statkiem Kościuszko do Buenos Aires, skąd udadzą się do stanu Catamarca, gdzie znajdują się masywy górskie, będące głównym celem ekspedycji.

Morze wyrzuca szczątki starych, zatopionych okrętów.

Podczas burzy, jaką ostatnio szalała na Bałtyku, morze wyrzuciło na brzeg szczątki dawno zatopionych okrętów i łodzi. M. in. na plażę helską woda wyrzuciła szczątki żaglowca, który, jak stwierdzono pochodził z 16—17 wieku. Nie obyło się o bez świątecznych ofiar. Wprawdzie burza nie wyrządziła zbyt dużych szkód, ale zniszczyła kilka kutrów oraz poczyniła znaczne szkody na półwyspie helskim.

Birobidżan — kraj żydowski

I. Ziemia, która pożera swych mieszkańców

O Birobidżanie słyszeliśmy i czytaliśmy już niejedno. Wiemy prawie wszyscy, że jest to autonomiczny obwód żydowski w ZSRR, że położony jest na samym krańcu olbrzymich przestrzeni Syberji, że ziemia jego szerokim pasmem łąk, tundr i niewysokich wzgórz rozłożyła się nad brzegami Amuru i jego dopływami: Biro i Bidżan. Niemniej jednak dla większości z pośród nas Birobidżan — to nazwa, tchnąca egzotykiem, to słowo tysiąca tajemnic, „terra incognita“, o której poza kilkoma ogólnymi informacjami właściwie nic nie wiemy i której daremnie szukałibyśmy w indeksach starożytnych, szanownych encyklopedyj, gdyż Birobidżan — to bardzo młode miasto, młodsze niż nasza Gdynia, to stolica, która jeszcze przed ośmiu niespełna laty była sobie cichą stacyjką, zagubioną w niezmiernych tajgach Syberji, nieznaną nikomu osadą Tichonikaja.

Z zaciekawieniem przeto otwieramy opis podróży Bagmuta „Przez prerie i dżungle Birobidżanu“ (Charków 1932) i zaraz na wstępie napotykamy taką oto charakterystykę tego kraju:

„Kiedyś czytałem o Birobidżanie. Zdaje się, że to prawie pustynia. Cztery miliony hektarów tajgi błota i trzęsawiska, dziwaczne połączenie zwrotników i koła podbiegunowego, — tygrys i wiewiórka, dzik i gronostaj, brzoška tundr i resztki palm, cedr — ozdoba północy i... drzewo korkowe, winogrona, ryż. Wszystkie wyprawy naukowe przyznały, że to złotodajne dno.

Alę z książek dowiedziałem się, że to dno jest dość wilgotne, szczególnie w lipcu i sierpniu kiedy w ciągu 6 dni jeden tylko bywa pogodny, trzy dni pada deszcz, a dwa dni są pochmurne. Dowiedziałem się również, że tam pod wpływem gorąca i wilgoci rozwija się ogromna ilość muszek, komarów, gzów; że drogi są tam okropne i że zdarzają się nagłe powodzie“. A nie co dalej informuje, że pociąg pędzący z Moskwy do Birobidżanu idzie 9 dni, a na bilecie kolejowym widnieje cyfra 9620 klm.

Na podstawie kilku choćby książek z dość bogatej literatury sowieckiej o Birobidżanie łatwo sobie wyrobić ogólne wyobrażenie o tym kraju, zajmującym 73.200 klm. kw., t. j. przestrzeń większą, niżby tworzyły razem ziemie Bułgarii i Holandji. Przeszło 60 proc. Birobidżanu pokrywają lasy i krzaki, teren — bagnisty z rzadko porośniętymi wzgórzami, które wyrastają dość znacznie w zachodniej i północnej stronie kraju nadając mu w tych okolicach charakter górzisty. Ludzkie osiedla porozrzucone są daleko od siebie, tworząc małe wioseczki jakutów, tunguzów i in. plemion północno-azjatyckich, trudniących się wyłazem nie niemal połowaniem i rybołówstwem.

Od r. 1928 t. j. od czasu, kiedy władze sowieckie wyznaczyły ziemię dzisiejszego Birobidżanu na teren dla przesiedlania się ubogich warstw żydowskich,

napływają tu rok rocznie coraz to nowi gwarni przybysze, szybko i zgiełkliwie wyładowują się na małej stacji syberyjskiej i znowu zabierają się do pracy: jedni budują domy, zakładają kołchozy, wsie i miasta, inni biorą się do karczowania lasów, osuszania błot, uprawy roli i hodowli bydła, jeszcze inni pracują koło przeróbki materiałów leśnych, zapoczątkowują przemysł metalurgiczny, zakładają fabryki wozów, pończoch, lub mebli giętych w rosnącej powoli stolicy.

Alę zapal kolonizatorów trwa niedługo i jak szybko pojawił się, tak też nagle uchodzi. Ginie w nieustannej walce z rojami owadów, rozpływa się w wilgoci dżdżystego lata i przemienia się w bezradną rozpacz na widok powodzi, unoszącej zdobycz kilku mies. wyteżonej pracy. „Obiecana Ziemia“ przeistacza się wówczas niespodzianie w „erec, ojchło, jojszweho“, krainę, która pożera swych mieszkańców. Budynki stacyjne stają się znów rojne, niefortunni zdobywcy preriej biobidżańskich zapełniają pociągi idące do Rosji, powracają do starych osiedli domowych lub rozpraszają się wśród olbrzymich obszarów Wschodniej Syberji. Oficjalne cyfry statystyki sowieckiej, zdradzające wyraźną tendencję do zmniejszania rozmiarów tej gromadnej ucieczki, podają tu cyfry, przewyższające 60 proc. rocznych przybyśwów.

I to właśnie stanowi najbardziej bodaj intrygującą zagadkę Birobidżanu, gdyż obiektywnymi warunkami terenu, klimatu i pracy nie da się wytłumaczyć aż tak dużego nasilenia powrotnej fali kolonizatorów, zjeżdżających tu z zapalem i entuzjazmem. Wszakże deszcze nie trwają w Birobidżanie bez przerwy, po dżdżystych miesiącach nadchodzi ciepła, pogodna jesień, pozwalająca bez szkody zebrać zasiane w odpowiednim czasie zboża i warzywa. Powodzie zdarzają się raz na kilka, czasem i kilkanaście lat, a owady nie są jakoby t. bardzo dokuczliwe, jak zwykło się o nich opowiadać. Takie przynajmniej wrażenie odniósł cytowany już tułacz, Bagmut. Dlaczego więc ci bezdomni tułacze, nędzarze zatechłych, białoruskich i ukraińskich miasteczek, bezrobotni, uciekający rzekomo — jak z piekła — z ziem Litwy i Polski, z pod „jarzma faszystowskich“ antysemickich rządów kapitalizmu“, dlaczego ei wszyscy, rozentuzjazmowani swą nową socjalistyczną ojczyzną, uciekają z niej tak rychło po przywitaniu, dlaczego porzucają ziemię i warunki pracy, które tu im ofiarowano, dla czego wyrzekają się bydła, traktorów,

całej majątności, którą ich obdarzono? Czyżby istotnie ziemia Birobidżanu nie zwracała ze szczodrym maddatkami tego kapitału pracy, jaki wkładają w nią kolonizatorzy, czyżby to „złotodajne dno“ naprawdę okazało się niewdzięczną krainą dzikich tundr i błotnistych, niedostępnych łąk?

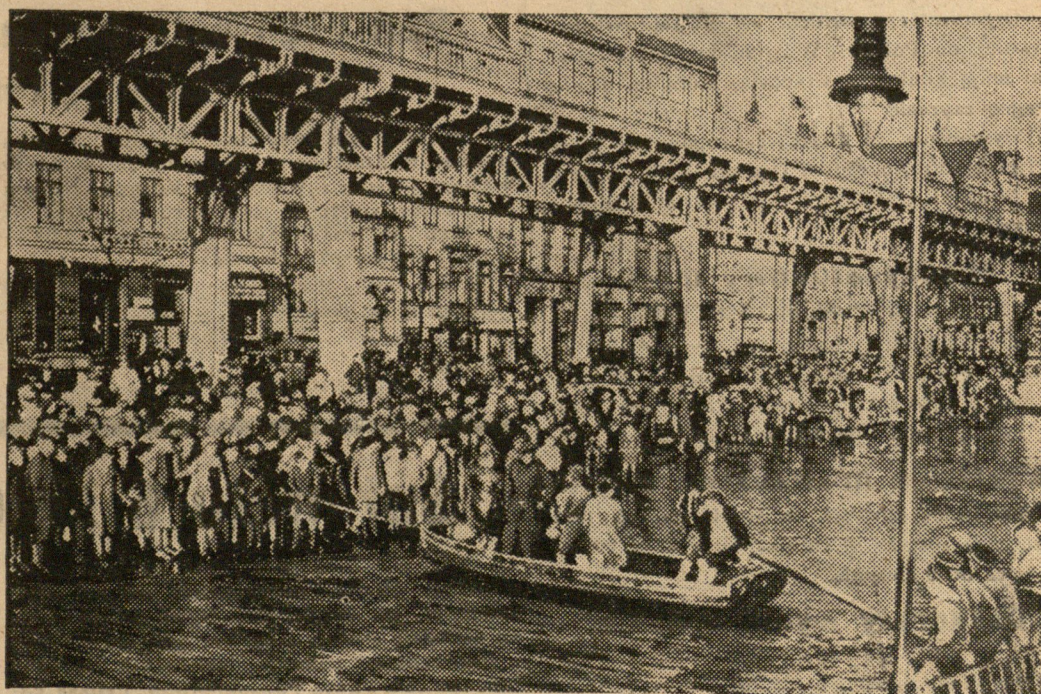
Pogodne, sielankowe obrazki Birobidżanu, entuzjastycznie rozlaczane w opisach podróży przez reporterów i pisarzy sowieckich świadczyły raczej o zjawisku całkiem odwrotnym. Alę trudno zaufać tym urzędowym, banalnie słodkim zachwycom. Więcej już wiary wzbudzają skargi kolonizatorów, żale ich na swą nową ojczyznę, rzadka porozrucane w relacjach z podróży do Birobidżanu. Alę i one nie wyjaśnia nam istoty rozczarowania, jakie spotyka tu kolonizatorów: zbyt często dotyczą one jakichś drugorzędnych, przypadkowych drobiazgów, aby można je było uważać jako wyraz istotnej przyczyny tego masowego powrotu biobidżańskich obywateli do swych rodzinnych „pieleszy“. Najłatwiej byłoby tu poprzestać na płytkim i bezpodstawnym przypuszczeniu, że jest to wynik jakichś specyficznych cech na rodzie żydowskiego, alę mimo że niechęć do pracy na roli i przyzwyczajenie do handlu wpływa być może w pewnym stopniu na zwiększenie się ilości uchodź-

ców z Birobidżanu, nie wydaje się przecie słuszną, aby to właśnie było główną i jedyną przeszkodą w rozwoju żydowskiego kraju w ZSRR. Jakżeby bowiem wytłumaczyć wówczas to, co się dzieje w Palestynie, ten zapal i entuzjazm nie słabnący tam nawet podczas najcięższych prac na roli? Czyżby organizacje sjonistyczne z lepszym skutkiem umiały przekształcić naturę swych członków, niż komсомольские kadry komunistów? Może i tak — alę nie w tem tkwi sedno sprawy. Dobrobyt tych, którzy pozostali w Birobidżanie, wykazuje przekonująco, że ani klimat kolonizowanego kraju, ani warunki pracy na roli, ani też nardowy charakter osiedleńców nie odgrywają w tej „ucieczce“ decydującej roli, a istotną przyczyną rozczarowań, jakie przeżywa w Birobidżanie większość emigrantów żydowskich, kryje się zupełnie gdzieindziej, — w najgłębszych, zewnętrznych przeżyciach kolonizatorów, zjeżdżających tu z najodleglejszych krańców Rosji — i w specyficznych warunkach sowieckiego życia, które zwłaszcza tu w Birobidżanie przybiera nieraz rysy szczególnie znamienne dla stosunków, panujących obecnie w ZSRR.

Artykuł dzisiejszy kończymy pytaniem: dlaczego ta „Ziemia Obiecana“ jest ziemią, co pożera człowieka?

C. Z.

Huragan na wybrzeżu niemieckim



Silny huragan, który przeciągnął nad wybrzeżem niemieckim, wpędził olbrzymie masy wody do Elby tak, wskutek czego ulicę w pobliżu portu hamburskiego zostały zalane. Komunikacja odbywa się łodziami.

Niedzielny kurs rolniczy dla ludności pogranicza

zorganizowany przez bataljon K. O. P. Nowo-Swięciany

Kurs ten prowadzony jest w trzech ośrodkach: w Dukaszach, Ignalinie i Kołtynianach. Kurs trwać będzie w czasie od dnia 1. 9. 1936 roku do dnia 1. 10. 1937 r. Stuchaczami kursu są wszyscy obywatele w/w środowisk bez różnicy wyznania i narodowości.

Na program kursu składają się: uprawa roślin (gleba, uprawa mechaniczna, nawożenie, narzędzia i maszyny rolnicze) — 36 godzin. Hodowla zwierząt — 24 godz. Spółdzielczość (kredytowa, spożywcza, mleczarska itd.) — 8 godzin. Ogrodnictwo i sadownictwo — 14 godz. Samorząd — 12 godz. Pomoc weterynaryjna — 10 godz. Pszczelnictwo — 4 godz. Higiena ogólna — 10 godz. Konserwacja produktów rolnych — 12 godzin. Układanie preliminarzy pasz — 12 godzin. Organizacja gospodarstw rolnych — 12 godz. Przysposobienie rolnicze — 4 godz. Praca społeczna — 20 godz. Wycieczki, dyskusje itp. 28 godzin. Ogólnie w każdym ośrodku po 200 godzin wykładów.

Prelegenci (wykładowcy) pracę pełnić będą bezpłatnie. Administracja kursu pokrywa jedynie koszty przejazdu, ewentualnie noclegi itp. Kieruje kursem instruktor oświatowy przy bataljonie K. O. P. p. Jan Brzożewski. Prelegentami kursu są: kpt. Krakowski, kpt. dr. Geroch — lekarz, dr. Zeigert — lekarz weterynarii, agronom Lady, agr. Jeleniewski, agr. Szlennik, — insp. sam. Gościński zast. insp. sam. Jodko, nauczyciele członkowie Związku Naucz. Polskiego: Niemczyk, Szczemirski, Wasilój, personel szkół rolniczych w Opsie i Święcianach

na czele z kierownikami tych szkół p. Wyślouchem i p. Perkowską, instruktor oświaty pozaszkolnej przy inspektoracie szkolnym Zankiewicz.

Kurs ma za zadanie podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego ludności rolniczej pogranicza oraz nawiązanie ścisłej współpracy tej ludności z K. O. P. i innymi czynnikami państwowymi i samorządowymi, a tem samem powiązanie jej z naszą państwowością.

Kurs rozpoczął się w Kołtynianach 6. 9. br., w Dukaszach 27. 9. br., w Ignalinie 11. 9. br.

Wydatki na prowadzenie kursu przewidyują się w sumie około 2700 zł. Połowę tych wydatków zadeklarował pokryć w naturze bataljon K. O. P. u. Współudział pomocy w prowadzeniu kursu zadeklarowały następujące organizacje: Samorząd — OTO i KR., Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Strzelecki. Wydział Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjum OSW. na apel o współpracę zareagował natychmiast przez przysłanie swego delegata do bataljonu. Z delegatem ustalono pogląd co do charakteru kursu, Wydział Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjum przyobcał poparcie we wszystkich formach i zapewnił pokrycie niedoboru w preliminarzu budżetowym kursu.

Natomiast Izba Rolnicza na apel o współpracę nie zareagowała do tej pory, chociaż Ministerstwo Rolnictwa pismem z dnia 30. 7. r. b. wyraźnie zarządziło współpracę z kursami, organizowanymi przez K. O. P. B. OW.

Pod protektorem Towarzystwa Polsko-Litewskiego

WYCIECZKA DO RYGI

w dniach 31.XI.—4.XI. 36 r. Cena 98 zł. (paszport, przejazd, utrzymanie, zwiedzanie)

Zapisy przyjmuje do dnia 28 b. m. Polskie Biuro Podróży „ORBIS“
Wilno, Mickiewicza 20, tel. 13-13

Radcowie Wileńsk. Izby Rolniczej z nominacji

W związku z wygaśnięciem mandatów radców Wileńskiej Izby Rolniczej mianowanych w r. 1933, Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych decyzją z dnia 15 października r. b. mianował radcami Wileńskiej Izby Rolniczej osoby:

1) Barańskiego Stefana w Wilnie, 2) Bortkiewiczową Julję w Koziczynie, 3) Brochockiego Andrzeja w Możejkwie, 4) Jagmina Janusza w Wilnie, 5) Kamińskiego Władysława w Wilnie, 6) Krahelskiego Jana w Mazurkach, 7) Lesiecką Marię w Antowili, 8) Lastowskiego Wacława w Bieniakoniach, 9) Naronowicza Michała w Wiskaczu, 10) Ruszczyca Zygmunta w Wilnie, 11) Sidorowicza Wacława w kol. Horodyska, 12) Sieczko Piotra w Nowogródku, 13) Smoleńską Agnieszkę w Bastunach, 14) Srokowskiego Edmunda w Wilnie, 15) Staniewicza Witolda w Wilnie, 16) Szymankiewicza Marcelego w Mołodecznie, 17) Tyszkiewicza Andrzeja w Zatroczu, 18) Tyszkiewicza Jana w Wilnie, 19) Wysloucha Bernarda w Opsie.

Dookoła portretów

Znowu sprawa portretów. Na ławie oskarżonych kierowniczką czytelni litewskiego T-wa Rytas, we wsi Nagorje, gimny rudomińskiej, Danisówna i Stanisław Wersocki z miejscowego zarządu tego towarzystwa.

Sędzia referuje sprawę: 25 marca br. policja stwierdziła, że lokal czytelni był ubrany wstążkami o litewskich barwach narodowych, na ścianach wisiały obrazy, między innymi portret Witolda Wielkiego i Prezydenta Rzeczypospolitej. Portret Prezydenta Rzeczypospolitej wisiał na uboczu, miał mniejsze ramy — policja wysnuła z tego wniosek, że kierownictwo okazało w ten sposób niechęć i lekceważenie dla państwa polskiego. W wyniku — doniesienie karne i wyrok starostwa powiatowego, skazujący oskarżonych na grzywnę.

Po zreferowaniu sprawy prokurator zrzekł się oskarżenia, obrońca prosił łaskawie o wyrok uniewinniający.

* * *

W drugiej sprawie Danisównę oskarżono również o okazanie niechęci i lekceważenia w stosunku do państwa polskiego. Sędzia, referując

sprawę stwierdza, że dochodzenie policyjne do starożyto tu więcej materiału dowodowego niż w pierwszej. W czytelni litewskiego towarzystwa św. Kazimierza w Marjampolu, nie było ani godła polskiego, ani portretu Prezydenta Rzeczypospolitej — natomiast na ścianach widniały portrety działaczy litewskich.

Obrońca prosi o przesłuchanie świadka, który ma stwierdzić, że na ścianach czytelni nie było portretów działaczy litewskich. Świadek, jeden z miejscowych Litwinów, stwierdza stanowczo, że nie widział tych portretów. Wezwano go na świadka, pokazano ściany i nie na nich nie było.

— A zna pan litewskich działaczy?
— A jakże, bardzo dobrze.
— Więc proszę wymienić.
— No, Pogoni tam nie było.
— Przecież to godło Litwy.

Sąd odroczył sprawę do 24 bm. dla zbadania referenta bezpieczeństwa starostwa powiatowego wileńsko-trockiego, p. M. Lebeckiego. Sąd ma także ustalić, czy czytelnią w Marjampolu była już uruchomiona, czy tylko organizowała się. Obrońca bowiem twierdzi, że lokal czytelni nie był wogóle otwarty ani uporządkowany, a już spisano protokół.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Dziś o godz. 8.15

JACHT MIŁOŚCI

z Einą Gisteldt

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

MIEDZYNARODOWY KONGRES ZWALCZANIA NIEUCZCIWEJ KONKURENCJI. W Budapeszcie rozpoczął się kongres Międzynarodowej Ligi do zwalczania nieuczciwej konkurencji. W obradach biorą udział przedstawiciele Polski, Niemiec, Włoch, Austrii, Węgier, Belgii, Holandji, Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji.

POLSKA

— **FINANSOWANIE SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW NA RATY.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni, wychodząc z założenia, że jedną z poważnych przeszkód w dziedzinie motoryzacji kraju są trudności finansowania sprzedaży samochodów na dogodnych warunkach spłaty, przystąpiła do zbadania tej sprawy i opracowania koncepcji dla stworzenia odpowiednich warunków sprzedaży. W związku z tem, odbyła się ostatnio w Izbie konferencja poświęcona tej sprawie.

— **ZALESIENIE NIEUŻYTKÓW NA PODOLU.**

W Tarnopolu odbyła się konferencja przedstawicieli władz państwowych, samorządu terytorjalnego i gospodarczego w sprawie zalesienia w ciągu najbliższych 10 lat wszystkich nieużytków na Podolu o obszarze 9 tys. ha. Poza znaczeniem gospodarczym, zalesienie terenów na Podolu zwłaszcza południowym, przyczyni się do zmiany krajobrazu. Jak wiadomo, południowe Podole jest terenem bezleśnym.

FRANCJA

— **KONTYNGENTY NA ODZIEŻ POLSKĄ WE FRANCJI.** We francuskim Dzienniku Urzędowym ogłoszony został kontyngent importowy dla odzieży importowanej z Polski z tkanin innych niż jedwabne, przeznaczonej dla mężczyzn i chłopców. Kontyngent na IV kwartał br. ustalono w wysokości 9.8 tys. kg.

ANGLIA

— **ZBROJENIA W BRYTANII POWODUJĄ OŻYWIENIE PRZEMYSŁOWE.** Dalekoidący wpływ wykonania programu zbrojeń na przemysł angielski da się stwierdzić m. in. na podstawie wzrostu liczby robotników, zatrudnionych w znanym przedsiębiorstwie przemysłu wojennego Richard Armstrong nad Tyne. W ciągu ostatnich dwóch lat liczba robotników w tych zakładach wzrosła z 4.8 tys. do 13.6 tys. osób.

KURJER SPORTOWY

Przed sezonem hokejowym

Przygotowania organizacyjne Polskiego Związku Hokeja na Lodzie mieć będą za zadanie przedewszystkiem zreformowanie rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Dotychczasowy system utrzymania nieoficjalnej Ligi okazał się szkodliwy, gdyż działał hamująco na rozwój i popularyzację tego sportu w masach. Elita, złożona z kilku klubów, zagradzała drogę pozostałym w ubieganiu się o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Zarząd PZHL, projektując reformę, miał na uwadze uaktywnienie okęgów. W tym celu postanowiono, aby okręgi przeprowadzały u siebie mistrzostwa, zwycięzcy których walczyć będą o tytuł mistrza Polski. Ponieważ nie wszystkie okręgi są jednakowo liczne w kluby, uprawiające hokej, przeto uchwalono, że okręg lwowski, jako najliczniejszy, wyłoni do rozgrywek o mistrzostwo Polski 3 kluby, okręgi warszawski i krakowski — po 2 kluby, a pozostałe okręgi po 1 klubie.

Wielki turniej hokeja lodowego w Brukseli

Jak donosiliśmy, Brukselski Związek Hokeja Lodowego organizuje wielki międzynarodowy turniej w Brukseli, w którym startować ma szereg drużyn europejskich, oraz zespół Kanadyjczyków.

Organizatorzy zwrócili się z zaproszeniem również do Polski. W tych dniach nawiązać oni mają kontakt z Cracovią, którą na turniej pragną zaprosić.

Słyszeliśmy, że PZHL zaproponował przed 2 tygodniami hokeistom Ogniska KPW, wyjazd na turniej. Czyżby więc miała nastąpić zmiana decyzji?

Międzynarodowy mecz w hokeju kobiecym

Międzynarodowy mecz pań w hokeju na trawie, pomiędzy angielską drużyną Wagtail Ladies, a fińskim akademickim S. C. zakończył się zwycięstwem Angielek w stosunku 7:0 (4:0).

Strzeleckie mistrzostwa świata

Strzeleckie mistrzostwa świata na rok 1937 rozegrane zostaną w Helsingforsie w czasie od 30 lipca do 9 sierpnia.

Doskonały wynik duńskiej pływaczki

Doskonała pływaczka duńska Inge Soerensen ustanowiła w niedzielę w Kopenhadze nowy rekord duński na 200 m. st. klasycznym, osiągnąwszy doskonały czas 3:02 sek.

Co słyszał w boksie wileńskim?

W całej Polsce odbywają się już mistrzostwa drużynowe w boksie A w Wilnie? Niestety nie zostały jeszcze otwarte sezon pięściarski. — Dopiero teraz bokserzy nasi wzięli się do trenowania. W poszczególnych klubach przystąpiono od pracy i tak w AZS, trenuje Bronisław Mirnowski AZS posiada liczną sekcję pięściarską. Ostatnio zasilił ją m. jakoby b. mistrz Wilna Leon Wojtkiewicz, który zamierza wrócić na ring. AZS pracuje bardzo uczciwie, a dużą sekcję jest A. Cwikliński.

WKS, Śmigły przeżywa przesilenie. Dotychczas treningi prowadzone były przez Antoniego Sadowskiego. Teraz zaś na stanowisku trenera ma zająć zmiana. Jakoby trenować ma Kłopot. Sekcja straciła kilku niezłych zawodników, ale z drugiej strony jak nas informują, posiadać ona będzie kilku niezłych, a nieznanych jeszcze w Wilnie pięściarzy.

Strzelec ma również nowe sily. Treningi objął Zygmunt Kaleński. Strzelec ma szerokie możliwości i w roku ub. zapoczątkowana praca wyda niewątpliwie w tym sezonie cenne owoce.

Ognisko KPW, trenuje Władysław Popiel. Ognisko straciło może najwięcej zawodników,

którzy złożyli podania z prośbą o zwolnienie. Zamierzają oni przejść do Elektrytu.

Elektryt to nowopowstały klub w Wilnie. — Kierownictwo tego klubu zamierza sprowadzić do Wilna zamiejscowego trenera. Osoba nie jest narazie wysuwana. W każdym bądź razie jeżeli niektórzy zawodnicy otrzymają zwolnienia ze swych macierzystych klubów, to Elektryt mieć będzie pierwszorzędną drużynę. Wymieniane są tutaj nazwiska następujących zawodników: Bagiński, Malinowski, Poliksz, Sazanow, Unfon, Matukow i Krasnopiorow. Za pewne w najbliższych dniach powyższa sprawa zostanie ostatecznie wyjaśniona.

Otwarcia sezonu pięściarskiego nie należy się spodziewać prędko, bo zawodnicy nie są przygotowani. Pewne jest jedno, że Wilno w tym roku w mistrzostwach drużynowych Polski udział weźmie. Mistrzostwa odbędą się w Białymstoku. Zawodnicy nasi walczyć będą z Warszawą i Białymstokiem.

Wil. Okr. Związek Bokserski, na czele którego stoi płk. Iwo-Giżycki, dokłada wszelkich starań, żeby pobudzić do pracy twórczej kluby wileńskie i umożliwić im warunki prowadzenia treningów.

Reprezentacja bokserska Europy zwyciężyła reprezentację Michigan

Reprezentacja bokserska Europy, bawiąca obecnie w Ameryce a składająca się w rzeczy wistosci jedynie z Włochów i Węgrów, rozegrała ostatnio w Detroit mecz z reprezentacją stanu Michigan, zwyciężając w stosunku 10:6. — Wyniki poszczególnych waga:

W muszej — Mat'a (Europa) pokonał Urso I (Michigan) na punkty.

W koguciej — Sergo (E) wygrał z Urso II (Michigan).

W piórkowej — Sworek (M) zwyciężył Fri

gyes'a (E).

W lekkiej — Harangyi (E) odniósł zwycięstwo nad Ardeges'em (M).

W półśredniej — Mandi (E) został znokautowany w drugiej rundzie przez Mitchel'a (M).

W średniej — Bonadio (E) uległ Cervin'owi (Michigan).

W półciężkiej Musina (E) wypunktował Hill'a (M).

W ciężkiej — Nagv (E) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z O'Neillem.

Spłonęło 6 stodół ze zbiorami

20 b. m. około godz. 10.30 wybuchł pożar w stodole Pawła Pawlukiewicza we wsi Kierdziejewce, gm. turgielskiej. Ogień przeniosł się na sąsiednie stodóły i ogółem spłonęło 6 stodół z tegorocznymi zbiorami, należącymi do Jana Łatanowicza, Pawła Pawlukiewicza, Feliksa Pawlukiewicza, Józefa Pawlukiewicza, Pawła s. Bazylego Pawlukiewicza, Bronisława Pawlukiewicza i Kazimierza Pawlukiewicza. Poszkodowa

ni obliczają straty na ogólną sumę zł. 10.000. Pożar został ugaszony o godz. 16 w tymże dniu przy pomocy straży pożarnej z Turgiel i okolicznej ludności.

Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia od papierosa przez Bolesława Gaszula, zam. w tejże wsi, który przed pożarem pracował w stodole Pawła Pawlukiewicza.

Odparcie ataku spekulantów na kieszenie szerokich warstw

W związku z akcją, prowadzoną przez czyniki administracyjne przeciwko nieuzasadnionej zwwyżce cen na szereg artykułów powszechnej potrzeby, daje się zauważyć w mieście pewne uspokojenie. Ceny szeregu artykułów obniżyły się. Wystawy sklepowe wabią oko przechodniów mnogością kartek z cenami. Patrząc na te kartki, nabiera się przekonania, że nie jest u nas tak drogo. Widzimy parę bućków męskich za 12 złotych. Inna znowu wystawa prezentuje eleganckie pantofelki damskie za 15 złotych. Niektórzy właściciele piekarni w nadmiarze lojalności do zarządzenia starosty grodzkiego wywieśli cenniki w każdym oknie, oprócz kartek z cenami, wetkniętymi do każdego rodzaju pieczywa. Brak kartek (prócz normalnie wystawionych) z cenami można było zauważyć w sklepach złotniczych oraz w magazynach sprzedających luksusowe rzeczy (w tym i kapelusze damskie, których wartość potrafi ocenić jedynie fachowiec z tej branży).

Bardzo pocieszaającym objawem jest także sprawa ustabilizowania się cen na żyto. Jak już pisaliśmy na rynku zbożowym odczuwała się ostatnio niedostateczna podaż żyta. Tłumaczyło się to tem, że właściciele nasi, słysząc o zwiększonej tendencji cen na zboże, wstrzymali się ze

sprzedażą tegorocznych zbiorów. W ostatni jednak dzień rynkowy zaobserwowano w Wilnie większy dowóz zboża. Przyczyniło się to do ustabilizowania się cen, które stanęły od pewnego czasu na jednym poziomie.

Pewną zniżkę odczuło w handlu owocowym. W ciągu dnia wczorajszego lotne komisje kontrolne dokonały dalszych lustracji cen, przyczem w lustracjach tych wzięli osobiste udział p. wojewoda Bociński, starosta grodzki Wielowiejski, oraz inni przedstawiciele władz administracyjnych. Tym razem nie było już tyle „okazyj” do spisywania protokołów, jak one

gdaj. Właściciele sklepów pod wpływem wiadomości o karach, jakie spadły na niesumienne kupców, zastosowali się nareszcie do zarządzeń.

Nigdy jeszcze wystawy sklepowe nie ściągały tylu ciekawych, jak wczoraj. Magnesem przyciągającym były ceny artykułów, o których do tychczas kupujący dowiadywał się jedynie z ust właściciela zakładu.

Dało to szerokie pole do porównywania wysokości cen pobieranych za te same artykuły w rozmaitych sklepach dziś i przed paru zaledwie dniami.

Es.

Zbieralnia ziół leczniczych

W Baranowiczach powstała ostatnio placówka poświęcona wyłącznie zbieraniu ziół leczniczych. Zbieranie ziół zakreślone zostało na bardzo szeroką skalę i obliczone jest na eksport. Pierwszy transport ziół odszedł już do Niemiec (Hamburg), gdzie cieszył się dużym popytem. Uzyskane zostały dalsze zamówienia na eksport zagranicę.

Do PP. Artystów Rzeźbiarek i Rzeźbiarzy w Wilnie

Pewna osoba, pragnąca nabyć popiersie Marszałka dla jednej z instytucji wileńskich, zwraca się tą drogą do PP. Artystów z prośbą o przysłanie do Red. „Kurjera Wileńskiego” wiadomości do 28 października, gdzie by można oglądać ew. zakupić dzieło artystyczne oryginalne, odpowiadające naszym uczuciom dla Marszałka.

Ukarani administracyjnie

ZA NIEUJAWNIANIE CEN:

Starosta Grodzki Wileński w dalszym ciągu w dniu dzisiejszym ukarał 15 kupców za nieposiadanie cenników, jak również za ujawnianie cen nazewnątr z towarach.

M. in. ukarani zostali:

właściciel wędliniarni Ludwik Knapik (Wileńska 27) grzywną w wysokości zł. 100 z zamianą na 10 dni aresztu;

właściciel wędliniarni Władysław Mrozowski (Wielka 66) grzywną zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu;

właściciel sklepu spożywczego Boruch Szapiro (Jagiellońska 3) grzywną zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu;

właściciel sklepu spożywczego Rubin Swieco

(W. Pohulanka 3) grzywną zł. 30 z zamianą na 10 dni aresztu i

właściciel sklepu spożywczego Josel Pac (Ludwisarska 4) grzywną zł. 25 z zamianą na 5 dni aresztu.

ZA NIECHLUJSTWO:

Starosta Grodzki Wileński ukarał w trybie administracyjno-karnym za antysanitarny stan posesyj właścicieli domów:

Zelmana Kowarskiego (Wingry 25) grzywną zł. 400 z zamianą na 3 miesiące aresztu;

Chaima Lwa (Zawalna 31) grzywną zł. 300 z zamianą na 2 miesiące aresztu;

Hirsza Eliaszbęga (Końska 26) grzywną zł. 200 z zamianą na 1 miesiąc aresztu;

W walce z podwyższeniem cen

W związku z okólnikiem Pana Premjera o zwalczaniu spekulacji, starosta powiatowy w Postawach wydał do ludności obwieszczenie treści następującej:

„Podaje do wiadomości, co następuje: — Pewna osiągnięta zwyczajna cen zboż, która ma wywrzeć dobroczynne skutki w dziedzinie rolnictwa, została wykorzystana przez niektóre elementy spekulujące do wywołania ogólnej drożyzny podkreślając z całym naciskiem, że jakkolwiek zwyczaj cen na inne przedmioty nie ma żadnego gospodarczego uzasadnienia i winna być z całą stanowczością zwalczana.

Rząd przystąpił do energicznej walki ze spe-

kulacją i wydał w tym przedmiocie już ostre zarządzenia. W wykonaniu tych zarządzeń wszyscy kupcy i właściciele sklepów winni uprzedzenia spekulacji, będą jaknajsurowiej karani.

W związku z powyższym wzywam całą ludność powiatu do współdziałania z władzami w tępieniu tego społecznego szkodnictwa przez

a) zwracanie uwagi na konieczność ujawniania przez sprzedawców cen w formie cenników i napisów oraz przez

b) każdorazowe donoszenie organom policyjnym bądź o ukryciu towaru celem spekulacji, bądź też o pobieraniu zwykłych cen”.

Zwiastuny zimy

Ptaki już odleciały gdzieś za morze, wielkie mi krokami idzie jesień. Wicheru zrywa liście z drzew, zaciną deszczem. Dziwny smutek zstąpił na świat. Szara i bezbarwnie; można pomyśleć, iż

złote liście i czerwone jarzębiny wypily wszystkie kolory.

i same oczekują nieznanej końca. Dziwne przynęcenie osiada na duszę ludzką. Tak nie dawno było jeszcze pełno radości i słońca, a teraz nie, tylko szkaradna plucha. Po dachu bębni, ścieka po rynnach, chlupocze pod nogami,

kapie na nos z daszka czapki,

smaga po twarzy. Czasem błysnie słonko, zagra kolorem na niebie i znowu szaro i sennie.

Na duszy ciężko, cały świat wydaje się ja kiś nieprzytulny, dziwnie ponury i smutny.

Wyjdiesz na ulicę miasteczka — prawie pu sto, wszyscy siedzą wewnątrz smutnych domków. Coraz częściej spotykasz biedę w łachmanach: szara,

wyblakła twarz człowieka skazanego na żebranie.

rzuconą na żer nędzy. Sam nie wiesz, czy budzi się w twym sercu litość bezsilna, czy odraza, nie możesz się zdobyć na jasne uczucia, jakaś

ciemność zalewa ci duszę.

Niech diabli wezmą takie godziny bez słońca,

bez promyka nadziei. Co jutro przyniesie? Co czeka tego ślepego dziada w łachmanach,

kto zaopiekuje się dzieckiem, które z trudem dźwiga torbę żebracza?

— Skąd jesteś — Historia długa, zawiła, przepłataną głodem, samogonem, występkiem, a zrodzona z ciemnoty. Nazwiska swego może nie wiedzieć, lecz

jedno rozumie, że jeść trzeba,

o łachman ciepły prosi i do kąta w chłupie tęskni. Nie zna co szkoła, choć ma lat kilkanaście. Z oczu mu przesiada dziki błysk przywiązania do życia. Na ustach zsiniałych uśmiech nie zagości, chyba aż wiosną, gdy słonko zaświeci i popieści ciepłem swych promieni, obsypie migotliwym złotem... Lecz teraz zima się zbliża. Wszystko wróży, iż będzie sroga i bezlitośna:

wy sami jesteście jej zwiastunami.

Na wiosnę ciągną ptaki, z dalekiej wracają wędrówki, a przed zimą

zjawia się nędza ludzka, kołaczce o litość i wsparcie.

WITOLD RODZIEWICZ.

Piszą do nas

Pomoc bezrobotnym

Pomoc ta będzie udzielana w różnej formie, przeważnie zasiłku pieniężnego. Prócz sfery robotniczej znajdzie się duży procent inteligencji w miastach, zmuszonej pobierać taki zasiłek. Tym ludziom chyba na najłudniej jest i będzie pozabawiać się rozrywką kulturalnymi i być na łasce społeczeństwa. Przytem ich potrzeby kulturalne są większe, niż robotnika. Rolnictwo przychodzi z wydatną pomocą w naturze Kom. dla Bezrobotnych. Czyby nie dało się skierować apelu do właścicieli większych posiadłości, do ziemian, z propozycją zorganizowania pensjonatów zimowych? Chociażby na kilka, na parę, na jedną wreszcie osobę? Za minimalną opłatę, za darmo, jeśli można, dać utrzymanie? Produkty wiejskie mało kosztują, czasami zbyt jest utrudniony i prawie się nie opłaca, niejednym domowi zamożniejszemu mógłby dawać dach nad głową i utrzymanie bezrobotnej osobie z inteligencji, za małą opłatą lub darmo. Odciałyłoby to miasto od nadmiaru bezrobotnych, a i samym dałoby możność oszczędzania czegoś z wydziału zapomóg. Przytem dawałoby wsi coś ze swej umysłowości, pracowaliby mogli oświatowo, w organizacjach wiejskich, nie zasilanych inteligencją.

Podaje ten projekt do rozważenia i opracowania praktycznie Komitetowi. Wogóle jest wiele takich instytucji, które by się dały przenieść na wieś: by użyty kawałek pustki stojące dwory, za wielkie dziś by zapłacić je rezydentami i gośćmi, a mogące być przystosowane do potrzeb sierocińców, pensjonatów, szkół i t. p.

Wieśniak.

Sprawa Biernackiego

Prokuratura ma nowe dowody

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie znalazła się sprawa Romana Biernackiego i Malewskiego, skazanych przez Sąd Okręgowy w Lidzie na karę więzienia (3 i 2 lata) za działalność wywrotową w czasie znanych zatargów między robotnikami a właścicielami fabryki „Ardal” i hut „Niemen”, co w konsekwencji doprowadziło do wybuchu strajku generalnego w Lidzie. Podczas rozprawy w sądzie okręgowym wyszło najaw, że Biernacki był karany za pospolite kradzieże i za działalność antypaństwową. Biernacki nie przyznał się do tych zarzutów i zastąpił się bratem bliź-

niakiem, który miał to wszystko nabroić. Sąd nie dał wiary temu i potraktował Biernackiego jako karanego już poprzednio, co miało oczywiście wpływ na wysokość wymierzonej kary.

Wczoraj na rozprawę Biernacki nie stawiał się. Przebywa w więzieniu w Lidzie. W związku z tem prokurator prosił o odroczenie sprawy i o sprowadzenie Biernackiego na następny termin. Obecność oskarżonego jest konieczna, ponieważ już po rozprawie w pierwszej instancji prokuratura zdobyła nowe dowody dotyczące poprzedniej działalności wywrotowej Biernackiego. Jest on zamieszany w kilka innych spraw.

Obrona również prosiła o odroczenie sprawy, ponieważ główny obrońca adw. Sukiennicka zachorowała i nie mogła przybyć na rozprawę.

Obrona prosiła również o wezwanie na świadka sekretarza generalnego ZZZ, Szuwgę, któryby miał stwierdzić, że Biernacki na terenie Lidy działał w myśl instrukcji centrali ZZZ. Sąd wyniosek ten oddalił.

Sprawa została odroczone do 14-go listopada b. r.

(2)

Owocowe drzewka i krzewy
doboru odmian z Wileńskiej wraz z ich opylaczami poleca
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
Wilno, Zawalna 28, — wł. J. KRYWKO
Tel. 21-48. Projektowanie sadów bezpłatne

Karosowany motocykl



Wynalazca niemiecki Ernst Henne na ostatnich wyścigach motocyklowych osiągnął szybkość 272 klm. na godzinę, ustalając rekord światowy. Motocykl jego zaopatrzony był w karoserję o linjach opływowych.

Wieści i obrazki z kraju

Chłód w szkołach wiejskich

Do licznych bied naszych szkół wiejskich za liczyć należy jeszcze tegoroczną chłodną jesień. Już we wrześniu należało ogrzewać klasy szkolne, nie mniej jak w zimie, a w bieżącym miesiącu sytuacja jeszcze się pogorszyła. 90 PRO-CENT SZKÓŁ WIEJSKICH NIE OTRZYMAŁO DOTYCZĄCZAS Z GMIN ANI JEDNEGO PÓŁA NA. — Chłód więc panuje w tych szkołach, dzieci drżą z zimna. A szkoły, które otrzymały już opał — zużyły z niego we wrześniu i pażdzierniku najmniej czwartą część całorocznej normy.

Należy tu też nadmienić, że opał, dostarcza

ny do niektórych szkół na terenie naszego województwa nadaje się raczej na NAWÓZ, niż na ogrzewanie pieców.

Jedną np. gminą zakupiła dla szkół zgnile haszce z „poczystki“ pola w pewnym majątku. A może to był podatek w naturze? — Najprawdopodobniej. To się nazywa Bogu świeczkę i diabłu ogarek.

Z racji wczesnych chłódów (zasadniczo winno się opalać od 1 listopada) gminy muszą zwiększyć normy opałowe dla szkół. Jeśli tego nie uczynią, spowodują przerwę w nauce, w którymś miesiącu zimowym J. HOPKO.

Dzisiaj

— **ŚWIĘTO KOP-u W PROZOROKACH.** Społeczeństwo bardzo uroczysto obchodziło 12 rocznicę istnienia Korpusu Ochrony Pogranicza. W sobotę 17 bm. rozpadł się ognisko wzdłuż granicy. W niedzielę 18 br. od godziny 7.30 do 10 była czynna strzelnica małokalibrowa dla wszystkich, potem odbyła się zbiórka wszystkich organizacji, działów szkolnej i przedstawicieli władz na placu przy kościele, gdzie raport odebrał dowódca garnizonu. Skolei po nabożeństwie na placu kościelnym wieśniak, osadnik i działowa szkolna, wręczyli KOP-owi piękną laurę i dowód uznania zasług. Potem odbyły się defilada i wspólny obiad żołnierski w sali Reimzy O. S. P. W czasie obiadu przemawiali: ks. dziekan Stefan Ostaniec, wójt gminy, przedstawiciel związku Rezerwistów, Zw. Strzeleckiego, Straży Pożarnej. W czasie obiadu przygrywała orkiestra Zw. Rezerwistów. O godzinie 17 odbyła się akademja, urządzona staraniem szkoły powszechnej i zabawa ludowa. Wszyscy doskonale się bawili wspólnie z wojskiem. Z. W.

Brasław

— 19 BM. ODBYŁO SIĘ W BRASŁAWIE ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KOMITETU POWIATOWEGO POM. BEZROBOTNYM i biednym powiatu brasławskiego, na którym wyłoniono Wydział Wykonawczy Komitetu Powiatowego w składzie następującym: inspektor szkółny Piotr Piatucha, p. Franciszka Trytkowa, ks. Mieczysław Akrejc, poseł Alfons Jozanis, mjr. Jan Lachowicz, Wł. Górski, Marjan Prewysz Kwinto i Franciszek Ostrowski.

Komitet Powiatowy w najbliższych dniach powoła do życia komitety gminne, które zajmą się zbierką produktów i pieniędzy na terenie całego powiatu.

— 18 BM. ODBYŁ SIĘ W SŁOBÓDCE UROCZYSTOŚĆ OBCHÓD DOROCZNEGO ŚWIĘTA KOP. — Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele, po którym ks. Bilsza wygłosił okolicznościowe kazanie do żołnierzy, podkreślając, że służba w KOP. jest służbą bardzo odpowiedzialną i bardzo zaszczytną.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, a o g. 14 akademja. Program akademji był urozmaicony i składał się z deklamacji, wygłoszonych przez żołnierzy, strzelców i działów szkolną, żywych obrazów oraz śpiewów. Podczas akademji grupa dzieci ze szkoły powszechnej złożyła podziękowanie d-cy baonu za ciągłą opiekę, jaką KOP. otacza działów tej szkoły.

Należy zaznaczyć, że dowództwa KOP. we wszystkich miejscowościach, gdzie tylko są oddziały szczególnej opieki otaczają biedną działów, prowadzą dożywianie najbardziej potrzebujących pomocy.

W ciągu ub. roku KOP. wydał dla działów

w powiecie brasławskim około 10.000 obiadów, nie licząc innej pomocy okazanej w postaci książek, obuwi i ubrań.

— 19 B. M. ODBYŁA SIĘ WYSTAWA REJONOWA PRAC PRZYSPOBIENIA ROLNICZEGO z rejonu opeskiego, pow. brasławskiego.

Na wystawę przybyły zespoły z terenu gmin opeskiej, rymańskiej, drywiackiej, smółkińskiej i widzińskiej w liczbie 10 zespołów młodzieżowych i 11 zespołów młodocianych ze szkół powszechnych.

Zainteresowane ludności wiejskiej wystawę było duże, o czym świadczy wielka ilość zwiedzających wystawę.

Komisja sędziowska przyznała wyróżnionym zespołom 9 nagród, z czego zespoły młodocianych przy szkole powszechnej w Pelikanach i Opsie otrzymały 10 kompletów narzędzi rolniczych, prenumeratę 11 egzemplarzy „Przysposobienia Rolniczego“ i 5 par królików.

Wieczorem odbyła się wieczornica. Na szczególną uwagę zasługiwały inscenizacje i orkiestra zespołu dzieci szkolnych w Pelikanach.

— **SPĘDY BUHAJÓW.** Wydział Powiatowy w Brasławiu organizuje w dniach: 26 b. m. w Opsie, 27 b. m. w Plusach i 29 b. m. w Miorach, spędy buhajów rasy czerwonej polskiej w wieku 1 roku i starszych celem udzielenia właścicielom wyróżnionych rozplodników premii na rok 1937.

Udzielenie premii ma na celu poparcie hodowli bydła rasy czerwonej polskiej.

— **SKARBOWCY — BEZROBOTNYM.** W dn. 20 bm. odbyło się zebranie pracowników Urzędu Skarbowego w Brasławiu, na którym postanowiono opodatkować się na okres miesięcy zimowych na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym, poczynając o d. 1 listopada 1936 r.

Otrzymane z tego tytułu kwoty będą przekazywane Komitetowi powiatowemu pomocy zimowej bezrobotnym w Brasławiu.

Oczmiana

— **KRWAWA BÓJKA.** 15 b. m. na tle sporu o ziemię wynikła bójka pomiędzy Franciszkiem Kapyszem a Katarzyną i Leonem Judzinami, m-cami wsi Malewicz, gm. krewskiej. Franciszek Kapysz został uderzony siekierą w rękę przez Katarzynę Judzinową i doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Święciany

— **KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM.** W dniu 19 b. m. w sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego w Święcicach odbyło się pod przewodnictwem starosty organizacyjne zebranie, na którym został wyłoniony komitet wykonawczy pomocy zimowej bezrobotnym na powiat święciański. Komitet dzieli się na sekcje: zbiórki pieniężnej, zbiórki innych materiałów i rozdzielczą.

Uchwalono natychmiast powołać komitety gminne i miejskie oraz zwrócić się z apelem do duchowieństwa i organizacji społecznych o współudział w samej akcji zbiorczej.

Komitety lokalne przystępują przedewszystkiem do przeprowadzenia zbiórki ziemniaków wobec możliwości rychłego nadejścia mrozów.

Głębokie

— **W CZASIE XIII TYGODNIA LOPP.** w Głębokiem i na terenie pow. dzińskiego zostały zorganizowane przez drużyny LOPP, Straży Pożarnej, Hufców Szkolnych oraz oddziałów KOP. pokazy przy równoczesnym demonstrowaniu sprzętu obrony przeciwgazowej. We wszystkich kołach LOPP na terenie powiatu wygłoszono pogadanki i odczyty. Na podkreślenie zasługuje inicjatywa koła szkolnego przy gimnazjum im. Unji Lubelskiej w Głębokiem, gdzie młodzież zorganizowała „Wieczór LOPP“ wygłaszając referaty na temat niebezpieczeństwa lotniczo-gazowego i akcji Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

— **POŻYCZKA NA OŻYWIENIE ŻYCIA GOSPODARSTWA.** Zorganizowany w bież. miesiącu Oddział Stowarzyszenia Kupców Polskich w Głębokiem otrzymał z Banku Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie pożyczkę długoterminową w sumie zł. 60.000 dla polepszenia sytuacji kupiectwa i rozwoju handlu i przemysłu na terenie powiatu dzińskiego. Pożyczka będzie udzielana przez Zarząd Oddziału Związku w granicach stopnia rozwoju placówek handlowych.

Wypadki samochodowe
Harce szoferów na prowincji

Stanisław Stefanowicz, m-c zaśc. Czarnolizki, gm. mickuńskiej, zameldował policji, że 17 bm. około godz. 15, gdy przejeżdżał furmanką z drzewem przez N.-Wilejkę na ul. Połockiej został uderzony przez wymijającą go taksówkę, upadł na ziemię i rozbił sobie głowę do krwi. Szofer prowadzący auto, jakkolwiek widział, że Stefanowicz upadł nie zatrzymał się i z dużą szybkością odjechał.

* * *

16 bm. o godz. 16 min. 30 taksówka Nr. 14207, jadąca od strony Mickun na ul. Połockiej w N.-Wilejce na zakręcie wjechała do rowu, wskutek nieopanowania kierownicy przez szofera, który najprawdopodobniej był w sta-

— **NA TERENIE POW. DZIŚNIENSKIEGO** POLICJA SKONFISKOWAŁA ostatnio 8 rewolwerów, 6 karabinów typu wojskowego, 11 fuzyj myśliwskich oraz pewną ilość materiału wybuchowego. W tymże okresie wykryto 12 dobrze zakonspirowanych gorzelników samogonu. Aparaturę została skonfiskowana i wraz z doniesieniem karnym przesłana od Urzędu Akcyz i Monopolów Państwowych w Wilejce.

— **KURSY ROLNICZE.** Wobec zbliżających się długich zimowych wieczorów Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, biorąc pod uwagę potrzebę wzmocnienia czytelnictwa wśród młodzieży wiejskiej, przystąpiło do zorganizowania w kołach gospodyń wiejskich i kółkach rolniczych na terenie powiatu dzińskiego kursów celem wspólnego przerabiania tematów rolniczych, wciągając do tej pracy miejscowe nauczycielstwo i inteligencję. Dla łatwiejszego zrealizowania tych poczyni Zarząd O. T. O. i K. R. rozesłał większą ilość broszur rolniczych do ogniw organizacyjnych w terenie.

Landwarów

— **12 ROCZNICĘ OBJĘCIA PRZEZ KORPUS OCHRONY POGRANICZA SŁUŻBY** m. Landwarów obchodziło w dniu 18 bm. b. uroczystość. W dniu tym nastąpiło m. in. otwarcie świetlicy społecznej KOP. Obszerne i wyposażone świetlice służyć będzie celom oświatowo-kulturalnym.

Poranki niedzielne dla okolicznej ludności, lokalna biblioteczna kursy i zebrania organizacji społecznych znajdują miejsce w tym lokalu. W świetlicy tej przewiduje się również uruchomienie przychodni przeciwgruźliczej.

Postawy

— **STARANIA O PRZEDŁUŻENIE GODZIN FUNKCJONOWANIA CENTRALI TELEFONICZNEJ W POSTAWACH.** Zostaną uwiecznione pomyślnym skutkiem. Dotychczas centrala telefoniczna w Postawach czynna jest jedynie do godz. 21-ej, co uniemożliwia ludności korzystanie po tej godzinie z telefonu i telegrafu.

Zamierzeniem obecnym władz pocztowych jest przedłużenie czasu funkcjonowania telegrafu i centrali telefonicznej do godz. 24-ej.

LASEGUE No 3 **NIEZASTAPIONA WODA TOALETOWA** No 7 **LASEGUE** PARIS

Ludwik Welnert Wilton

PANTERA
Powieść sensacyjna

— Nie jestem temu winien, że zginął gołąb — usprawiedliwiał się wzburzony pułkownik — a co się tyczy dziewczyny, to zrobiłem wszystko, czego można ode mnie wymagać. Zawiadomiłem pana wczoraj przy pomocy gołębia, że znajduje się ona w Spittering Farm; niczego innego nie domagał się pan ode mnie. A czy dzisiaj tam jest, tego już nie wiem — dodał sucho — widziałem bowiem, jak jechała z tym osobnikiem do Londynu.

Pułkownik nie mógł sprawdzić, jakie wrażenie zrobiły na Johnsonie jego słowa; minęło jednak kilka chwil, nim padła odpowiedź:

— Powiem panu coś — zaczął niespodziewanie stary — ponieważ to o pana chodzi, próbuję coś zrobić, ale niczego nie obiecuję. Nie jest pan już równie cennym współpracownikiem jak dawniej i nie jestem pewien, czy warto dla pana coś ryzykować. Sprawa nie wydaje się bezpieczna. Ci ludzie ze Spittering Farm wogóle mi się nie podobają. Ale postaram się coś zrobić. Poco przywiózł pan Hearsona? — zawołał nagle i w pytaniu jego było coś podejrzliwego — Czego tu chciał i dlaczego poszedł sobie, nie czekając?

— Chciał od pana pełnomocnictwa celem kupna chałup rybackich w Chesterhills, musiał jednakże

pojechać na jakieś ważne posiedzenie. Ale napewno zjawi się tu jeszcze.

Johnson zaczął ciężko dyszeć.

— Może mu pan powiedzieć, żeby sobie oszczędził trudu — wycharzał. — I żeby go wzięli wszyscy diabli! — Nie znoszę tego lisa!

— Czy pozatem jest coś nowego? — zapytał pułkownik, wstając z miejsca. Wprawdzie niewiele załatwił w swojej sprawie, ale jeżeli stary rzeczywiście zamierza coś zrobić, stanowiło to w każdym razie pewną szansę. Niejednokrotnie już miał okazję stwierdzić, że aparat będący w kontakcie z małym domkiem w Limesouse, działa szybko i sprawnie. Żył przytem nadzieję, że pantery okażą mu pomoc, na jaką mógł liczyć z racji swoich zasług.

Johnson mruknął coś, co mogło brzmieć, jak wyrazy pożegnania i pułkownik skierował się ku wyjściu. Kiedy znajdował się już w drzwiach, stary przypomniał sobie coś i rzucił wślad za odchodzącym:

— Ukręć pan łby wszystkim gołębom pocztowym, które są u pana, i postaraj się je dobrze jakoś spławić. Zrozumiano? A w najbliższym czasie nie przychodź pan niewołany. Boję się, że coś wisi w powietrzu.

W niespełna kwadrans po wyjściu pułkownika zapukał do pokoju służący.

— Dzwoniła lady Shelley, chce z panem pomówić — powiedział stając w odległości kilku kroków od biurka.

Zdawać się mogło, że Johnson nie dosłyszał jego słów. Długą chwilę milczał, a gdy się wreszcie odezwał, postawił całkiem niespodziewane pytanie.

— Jak długo służysz już u mnie? Służący zastanowił się przez chwilę.

— Będzie ze dwadzieścia trzy lata.

— Dwadzieścia trzy lata — powtórzył stary — djabełnie dużo. I trzebaby prawdziwego djabła, żeby po upływie tak długiego czasu wykrył tę historję — chory, bezsilny człowiek ścisnął pięści, a głos jego zabrzmiał groźnie i surowo. — Powinieneś być zrobić z nim koniec, kiedy wlażył nam już w sidła. Twoje przekłete partactwo może nas życie kosztować.

Służący w milczeniu wysłuchał tych słów i dopiero kiedy Johnson zamilkł, rzekł, wzruszając ramionami:

— Podniosłem już rękę do uderzenia, kiedy mnie dojrzał i odskoczył z groźnym krzykiem. Ostało to w znacznym stopniu siłę ciosu. Zaraz po tem usłyszałem kroki motocyklisty i ledwie zdążyłem uciec. Nie starczyło już nawet czasu, żeby zaciągnąć go do bramy. A ledwie motocyklista się oddalił, pojawili się ludzie ze Spittering Farm z bestjami.

Johnson roześmiał się chrapliwie.

— Zażożę się, że te bestje przywiózł tylko z naszego powodu. Rozsądny człowiek nie zwozi sobie z za oceanu dzikich zwierząt. Aleśmy mu wówczas porządnie dopiekli i najwidoczniej przez cały czas myślał tylko o zemście...

Stary znów zamilkł, a służący stał wyczekująco, bez najmniejszego ruchu. Pan uczynił z niego automata, ożywiający się tylko po otrzymaniu jakiegoś rozkazu. Słuchał tedy pełen napięcia, przeczuwając, że otrzyma jakieś ważne polecenie.

(D. c. n.)

Przysięga nowych członków Wil. Konsystorza Prawosławnego

W dn. 20 bm. o godz. 10 odbyło się w Wil. Konsystorzu Prawosławnym zwołanie przy-
jęci przez nowomianowanych członków Konsy-
storza Prawosławnego w Wilnie ks. ks. proto-
jerejów Ignacego ZIARMOLEKA i dziekana Alek-
sandra SURWILE.

Przysięgę odebrał p. wojewoda Ludwik Bo-
ciański w obecności Arcybiskupa Wileńskiego
i Lidzkiego Teodozjusza, naczelnika Wyd-
Spół. Politycznego Marjana Jasińskiego, refe-
rendarza H. Zebrowskiej, sekretarza p. wojewo-
dy Wendorffa i sekretarza Kons. Praw. Śnieżyń-
skiego

Po złożeniu przysięgi przez członków Konsy-
storza p. Wojewoda zwrócił się do nich z prze-
mówieniem, w którym wyraził przekonanie, że
Konsystorz w odnowionym składzie, jako jedno-
lita placówka religijno-państwowa, będzie gorli-
wie i produktywnie spełniać swe czynności na
korzyść Państwa i Kościoła Prawosławnego.

Ks. Arcybiskup Teodozjusz podziękował p.
Wojewodzie za odebranie przysięgi i ze swej
strony zaznaczył, iż Konsystorz dołoży wszel-
kich starań w pracy swej dla dobra Państwa
i Cerkwi.

Protokół został podpisany przez obecnych.

—(—)

Skazanie wójta i sekretarza gminnego

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrzył onegdaj
sprawę wójta miasteczka Lachowice, powiatu
Baranowickiego, Adama Bućko i sekretarza tej
ż gminy, Bolesława Rotkiewicza, oskarżonych
o zdefraudowanie znacznej kwoty pieniężnej.

Sąd pierwszej instancji skazał Bolesława
Rotkiewicza na 3 lata, a wójta Bućkę na jeden
rok więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził ten
wyrok.

(c).

Zemsta na... słupach telefonicznych

Donosiliśmy już w swoim czasie o procesie
w pierwszej instancji właścicieli domu w dziel-
nicy Nowoswieleckiej, Filimonowej i jej przyja-
ciela i rzadcy, 70-letniego Akimowicza,
oskarżonych o zniesławienie lokatora Makar-
czyka, w ten sposób, że wywieszono na słupach
telegraficznych kartki z następującym napisem:

„Osteregać się domowładcy! Likator
Makarczyk za kwaterę nie płacił i wsiu-
zimu choził w sznurowe kołoty“.

Sąd Grodzki skazał staruszków na 2 tygod-
nie bezwzględnej aresztu każdego. Od wyroku
tego skazani odwołali się.

Na rozprawie sądowej Akimowicz zmienił
poprzednie swoje zeznania, twierdząc, że wbrew
temu co mówił w pierwszej instancji — przyz-
nał się, że sam pisał te kartki, lecz prosi obec-
nie o zbadanie świadków, którzy potwierdzą, że
wszystko, co było napisane jest prawdą.

Oskarżyciel prywatny sprzeciwił się temu.
Sąd przychylił się do wniosku oskarżyciela i
wyrok pierwszej instancji zatwierdził. Uwzględ-
niając jednak wiek skazanych, zawiesił wykona-
nie kary.

(c).

Trup na torze kolejowym

19 bm. o godz. 24 min. 5 po przejeździe pociągu
na linii Mołodeczno — Lida, na torze kolej-
nym koło przejazdu przy ul. Szkolnej znalazło
się zwłoki przejechane przez pociąg. Przy zmar-
łym znaleziono dokumenty na nazwisko Stan-
kiewicza Karola ur. w r. 1902, zam. ostatnio
w Łańcu. Wojniłowski, gm. Jurackie, pow. Wo-
łyńskiego. Istnieje przypuszczenie, że zeskoczył
on z pociągu, którym jechał bez biletu i wpadł
pod koła pociągu ponosząc śmierć na miejscu.

Gorzki chleb słodkiej „Fortuny“

Mówiło się od pewnego czasu coraz częściej,
że w wileńskiej fabryce słodkiej „Fortuna“ pa-
nuje wyzysk robotnika. Ośmiodziesiętny dzień
pracy nie był tu przestrzegany. Robotnik praco-
wał tyle, ile wymagał interes kieszonki właścicieli
ciela fabryki.

W sprawę tę wejrzał inspektor pracy. Nie-
spodziewana kontrola stwierdziła ponad wszel-
ką wątpliwość, że robotnicy pracowali ponad
8 godzin na dobę bez dodatkowego wynagro-
dzenia. Nikt z zatrudnionych nie protestował
przeciwko temu wyrażonemu wyzyskowi, ponie-
waż każdy bał się utraty kawałka chleba. Fab-
ryka zatrudniała przeszło 20 robotników.

Inspektorat Pracy skazał początkowo własci-
ciela fabryki Josela Farberowa na karę grzyw-
ny w wysokości 200 złotych. Sąd jednak unie-
winiał go, ponieważ za wszelkie przestępstwa

Rada Izby Lekarskiej Wileńsko-
Nowogródzkiej na posiedzeniu w dniu
18 b. m. postanowiła wezwać wszystkich
lekarzy zamieszkałych na terenie Izby
do najskuteczniejszego poparcia akcji
Komitetu Pomocy Bezrobotnym przez:
1) udzielanie bezpłatnych porad lekar-
skich bezrobotnym skierowanym przez
Komitet Pomocy Bezrobotnym i organi-
zacje społeczno-filantropijne oraz 2)

prze zopodatkowanie się według norm
ustalonych przez organizację pracowni-
ków umysłowych. Podstawą opodatko-
wania się ma być zadeklarowany w Izbie
Skarbowej dochód z praktyki lekarskiej
za r. 1935. Pokwitowania z wpłaconych
sum na rzecz Komitetu Bezrobocia nale-
ży przesyłać do Izby Lekarskiej (Wilno
ul. Dąbrowskiego 10—2).

KRONIKA

Czwartek
22
Październik

Dziś: Filipa B., Marji Salome
Jutro: Seweryna i Romana

Wschód słońca — godz 6 m. 03

Zachód słońca — godz 4 m. 06

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 21.X. 1935 r

Ciśnienie 760

Temperatura średnia 0

Temperatura najwyższa + 5

Temperatura najniższa — 4

Opad —

Wiatr zachodni

Tendencja zwykła

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Przybyli do hotelu Georges'a: Erdman Ka-
rol ziem. z Podbrodzia; hr. Tyszkiewicz Henryk
z Kozłowszczyzny; Eynarowiczowa Wanda z ma-
jątku Oborek; Schmaltz Albert z Berlina; Mi-
chel Gustaw z Berlina; Pietraszewski Władysław
z Warszawy; Matenszycz Józef z Warszawy;
Baumer Maks z Genewy; Bernkopf Wolf
przemysłowiec ze Lwowa; Broos Jan z Irlandji;
Mały Feliks z Inowrocławia; Harting Marceł z
Warszawy; Mitkiewicz Eugeniusz z Grodna; Le-
duchowski Adam z Warszawy; Inz. Szafir Wła-
dysław z Będzina; Cecenowski Konstanty z
Warszawy; Skibiński Józef z Warszawy; Dit-
richs Aleksander z Rygi; adw. Porębski Ignacy
z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— OPIEKA RODZINNA ZAMIAST SCHRO-
NISK I PRZYTULKÓW. Przy miejskim wydzia-
le opieki społecznej zorganizował się ostatnio
pod kierownictwem p. Rychtera referat opieki
zastępczej. Powstanie tego referatu łączy się z
projektem Magistratu reorganizacji w opiece
nad dziećmi, nie posiadającymi rodziców. —
Dzieci takie Magistrat projektuje kierować nie
do przytulisk i schronisk, jak to miało miej-
sce dotychczas, lecz do rodzin prywatnych, któ-
re wyrażą chęć wzięcia dziecka na utrzymanie.
Za dziecko takie, oczywiście, Magistrat opłacał
by pewną sumę.

PRASOWA

— Konfiskata. Wczoraj zostało skonfiskowa-
ne „Słowo“ za artykuł wstępny o wojewodzie
śląskim Grażyńskim.

SPRAWY SZKOLNE.

— SHELLEY'S INSTITUTE, Mickiewicza 4
m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie,
francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria
codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

— Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcz-
nie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPI-
SU. Stypendjum do Londynu otrzymują stu-
denci składający egzamina CELUJĄCO.

GOSPODARCZA

— Dalsza obniżka opłat na rzeźni miejskiej.
Magistrat postanowił na jednym z ostatnich po-
siedzeń obniżyć od 15 do 20 procent opłaty za
badanie zwierząt i mięsa na rzeźni miejskiej.
Nowa taryfa ulgowa zastosowana zostanie od
nowego roku budżetowego. Zapowiedziana niż-
ka będzie dalszym etapem w obniżaniu opłat
na rzeźni miejskiej, bowiem te same opłaty
w roku bieżącym zostały już obniżone o 10%.

— POŻYCZKI INWESTYCYJNE DLA PRZED-
SIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH. Jak się do-
wiadujemy, Towarzystwo Kredytowe Przemysłu
Polskiego zamierza uruchomić pewien fundusz
pożyczki dla przedsiębiorstw i placówek prze-
mysłowych na terenie ziem północno-wschod-
nich. Sprawą tą zainteresowała się Wileńska
Izba Przemysłowo-Handlowa, która przeprowa-
dziła odpowiednie pertraktacje z przedstawicie-
łami wspomnianego Towarzystwa. Uzyskane
przez przedsiębiorstwa pożyczki mają być użyte
na inwestycje oraz rozszerzenie pracy przedsię-
biorstw.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Klub „Włóczęgów“. W piątek 23 b. m.
odbędzie się w lokalu przy ul. Jakóba Jasiń-
skiego 6, w mieszk. pp. Wierusz-Kowalskich
kolejne zebranie kl. „Włóczęgów“. Początek o
godz. 19.30.

P. Kazimierz Leczycki wygłosi referat p. t.
Przemiany społeczne Polski współczesnej.
Wstęp dla członków, kandydatów i zaproszo-
nych gości gr. 50, dla akademików gr. 20.

— ZE ZW. PAŃ DOMU. W piątek dnia 23
bm. o godzinie 17 w lokalu Zamkowa 8—1 od-
będzie się miesięczne zebranie z referatem pani
W. Broniewiczowej: „Dostosowanie sposobu ra-
cjonalnego żywienia do budżetu rodziny“. Go-
ście mile widziani.

— Włóczęg dyskusyjny. Dnia 23 b. m. w pią-
tek o g. 19-iej w sali Techników przy u. Wileń-
skiej 33 odbędą się Włóczęg dyskusyjny p. t.
„Filozofia, nauka i działalność J. Kriśnamur-
ti“. Prelegentka p. Helena Potulicka tłumaczka
poezji i wydawczyni dzieł hinduskiego myśli-
ciela na Polskę podzieli się wiadomościami z
ostatniego wszechświatowego kongresu w Omen
(Holandia) i swego pobytu w Indjach u J.
Krisnamurti. Wstęp wolny.

ROŻNE.

— Zbiórka na Katolicki Uniwersytet Lubelski
odbędzie się w Wilnie w najbliższą sobotę.

Zbiórka przeprowadzi młodzież akademicka
U. S. B. z inicjatywy i przy gorącym poparciu
Zarządu Bratniej Pomocy. Organizacje ideowe
i korporacje chętnie zaoferowały swą pomoc.
Z uznaniem należy podkreślić, że młodzież
Wschodniej Batorowej docenia rolę wyższej
Uczelni Katolickiej w Polsce i śpieszy jej z
pomocą.

— PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEW-
CZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA“ W
WILNIE przy ulicy Bisk. Bandurskiego 4 m. 6
POLECA: ekspedjentki z umiejętnością prowa-
dzenia uproszczonej buchalterii, maszynistki,
korepetytorki, pielęgniarki wychowawczynie in-
struktorzy szycia i gotowania. POSZUKUJE:
pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończe-
niem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w
poniedziałki, środy i piątki od g. 12 do 14.

— POPYT NA DETEKTORY. W związku z
zapowiedzianą, a obecnie podaną już jako fakt
konkretny, obniżką opłat radiowych z 3 zł.
na 1 zł. miesięcznie za aparaty detektorowe,
zaznaczyć się już zaczyna większy popyt na te
aparaty, mimo, że obniżka jeszcze nie obowią-
zuje.

Większy jeszcze, niż na detektory, jest po-
pyt na części składowe tych aparatów, z czego
należy wnioskować, że większość niezamożnych
radio-amatorów sama będzie fabrykowała apa-
raty.

— KONTYNGENT BYDŁA DLA UBOJU RY-
TUALNEGO. Żydowska Gmina Wyzn. opracowa-
ła dokładny, na materiałach statystycznych o-
pracowany projekt, dotyczący wysokości kon-
tyngentu bydła, jakie ma być dostarczone do
uboju rytualnego. Projekt ten będzie rozpatry-
wany przez starostwo wileńskie.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 22. 10. 1936 r.

6,30 — pieśń; 2,33 — gimnastyka; 1,50 — mu-
zyka; 7,15 — dziennik poranny; 7,25 — program
dzienny; 7,30 — informacje i giełda rolnicza;
7,35 — piosenki charakterystyczne; 8,00 — audy-
cja dla szkół; 8,10 — przerwa.

11,30 — poranek muzyczny; 11,57 — czas i
hejnał; 12,03 — koncert; 12,40 — odczyt litera-
ki; 12,50 — dziennik południowy; 13,00 — mu-
zyka popularna; 14,00 — przerwa.

15,00 — wiad. gospodarcze; 15,15 — koncert
reklamowy; 15,25 — życie kulturalne; 15,30 —
odcinek powieściowy; 15,40 — muzyka; 15,45 —
chwilka społeczna; 15,50 — wesoły fortepian;
16,20 — „Kim jest tkój tatusz?“ — Szofere w
autobusie. Audycja dla dzieci; 16,35 — koncert;
17,00 — „Rola pracodawcy w Niemczech“ —
Napoleona do Marji Ludwici; 18,00 — Pogad-
reportaż; 17,15 — koncert; 17,50 — „O listach
aktualnych; 18,10 — wiadomości spotowe; 18,20
— „U historyków wileńskich“ — w opracowaniu
Eug. Gulczyńskiego i Lucjana Krawca; 18,35 —
Muzyka amerykańska; 18,50 — pog. aktualna;
19,00 — premiera słuchowska M. Wielopolskiej
„Magia liczb“; 19,30 — recital fortepianowy
Ray Lew; 20,00 — rozwiązanie konkursu na
zbieranie pieśni ludowych; 20,30 — „Na planta-
cji tytoniu“ Olgi Wróblewskiej-Ustupskiej; 20,45
— dziennik wieczorny; 20,55 — pogadanka akt.;
21,00 — „Sywetki kompozytorów polskich“ —
Tadesuz Szeligowski; 21,45 — Mała Orkiestra
Polskiego Radja; 22,30 — muzyka; 22,55 — O-
statnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w czwartek wieczorem (o godz. 8,15)
powtórzenie nowości repertuaru, głosnej sztuki
Wilhelma Wernera „Ludzie na krze“ w wyko-
naniu premierowej obsady zespołu.

— „Bogusławski i jego scena“ — wspaniałe
widowisko W. Rapackiego (ojca) odbędzie się
już po raz ostatni w najbliższą niedzielę, na
popołudniowe przedstawienie (o g. 4,15) po ce-
nach propagandowych, w premierowej obsadzie
zespołu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNA“.

— „Yacht Miłości“. Dziś po cenach zniżo-
nych grana będzie w dalszym ciągu op. F. Gor-
dona „Yacht Miłości“, w której Elna Gistedt,
w roli milionerki amerykańskiej tworzy istną
kreację.

— Dzisiejszy koncert symfoniczny. Stara-
niem Teatru Muzycznego „Lutnia“ odbędzie się
dziś w sali b. Konserwatorium, wielki koncert
symfoniczny pod dyrykcją znakomitego kapel-
mistrza holenderskiego Roela Hazenberga. W
koncercie bierze udział świetna skrzypczka a-
merykańska Leona Flood (Hollywood). W pro-
gramie: Rossini, Bach, Lalo, E. Chausson. Kon-
cert dzisiejszy wywołał wielkie zainteresowanie.
Bilety dziś od godz. 5 pp. w kasie sali Konser-
watorium.

TEATR MIEJSKI Z WILNA

gra dziś, 22.X w Podbrodziu świetną sztukę w
3 aktach Władysława Fodora p. t. „Matura“
w premierowej obsadzie sceny wileńskiej, z pp.:
Jasińska-Detkowska, Wiczorkowską, Górską i
dyr. Mieczysławem Szpakiewiczem na czele.
Młodzieży szkolnej wstęp dozwolony.

KINA I FILMY

„W BLASKU SŁOŃCA“ — (kino „Pan“).

Kiepusa jest dla odmiany szoferem. Prowa-
dzi auto nienajgorzej, mógłby być zawodow-
cem...

Oczywiście jeszcze lepiej śpiewa. Scenariusz
został tak napisany, by Kiepusa mógł dosyła
wyspiewać się Stanowi to zresztą największą
atrakcję filmu.

Trzeba oddać sprawiedliwość: dowcipy też
się udają. Zwyczajne gierki słowne, ale zajmu-
jące.

Za dużo w filmie teatru, trudna jednak rada.
Wprowadzanie scen czysto teatralnych stało się
obecnie chlebem powszednim kinematografii.

Ma to i swój plus. Pozwala producentom po-
pisać się wspaniałymi wystawami i dekoracja-
mi.

Sama treść obrazu nieszczególna, nie specjal-
nego, co by mogło porwać oryginalnością.

Na uwagę zasługuje, że jeden z artystów
podobny jest bardzo do naszego... Surowy z Po-
hulanki. Wykopany. Ruchy, a nawet i głos...

— Słowem wprost sobowtór...

Obraz warto zobaczyć, jeśli komuś nie znu-
dził się... śpiew Kiepusy. Wydaje się, że mało
jednak jest takich.

* * *

Poprzedni film w kinie „Pan“ sprawił nie-
spodziankę. „Tredowata“.

Wydawało się, że to zwyczajna szmira, a tu
pierwszorzędna robota.

Aż szkoda tytułu włożonych sił w beznadziej-
ny temat.

Może z naszym rodzinnym filmem jeszcze
coś będzie. Kto wie?

a. m.

Samobójstwo w obronie przed więzieniem

18 b. m. m-c Plissy, pow. dziśnieńskiego,
Maksym Mironczyk popełnił samobójstwo wy-
strzałem w pierś z rewolweru. Kula utkwiła w
okolicy kregoslupa. Przyczyną samobójstwa by-
ła obawa przed wyrokiem Sądu Okręgowego w

Wilnie, skazującym Mironczyka na 6 miesięcy
więzienia za udział w bójce. Mironczyk był zna-
nym awanturnikiem i niejednokrotnie opowiadał
kolegom, że woli sobie odebrać życie, niż sie-
dzieć w więzieniu.

HELIOS

Premjera! Niezwykły
film o niezwykłej
treści. Atrakcja sezonu

Reż. E. Duponta. — W rolach głównych: słynny amant **Herbert MARSHALL** oraz urocza **Gertrude MICHAEL**
Nad program: **KOLORO WA atrakcja** oraz **aktualja**.
Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

Na F. O. N.

P Leonard Siemaszko, artysta-fotograf (Wielka 44) złożył w redakcji 100-złotową obligację Pożyczki Narodowej z prośbą o przekazanie jej na F. O. N.

Samolotem przewieziono chorą z Wilna do Bydgoszczy

Niedawno przybyła do Wilna z Bydgoszczy niejaką Sojke Majer. Zachorowała tu i w klinice uniwersyteckiej poddała ją operacji. Rodzina zechciała przewieźć chorą do domu. Podróż pociągiem byłaby jednak zbyt uciążliwa. Wynajęto więc za pośrednictwem „Orbisa“ samolot sanitarny (kosztowało to 450 zł.), który wystartował wczoraj rano wraz z chorą z lotniska na Porubanku w kierunku Bydgoszczy. Dokład przybył po pewnym czasie szczęśliwie. Jest to jeden z rzadkich u nas wypadków przewożenia chorych samolotem na znaczne odległości. (c)

WŚRÓD PISM

— ZESZYT 3—4 „PRZEGŁĄDU LNIARSKIEGO BO“ (rok VII. wyd.), który jest organem Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie i jedynym czasopiśmie w Polsce, poświęconym uprawie i przeróbce roślin włóknistych oraz zagadnieniom samowystarczalności włókienniczej Polski, przynosi następujące ciekawe artykuły: „Walka o len“, w którym Redakcja, stwierdzając dalszy wzrost importu bawełny i juty do Polski, motywuje konieczność zdecydowanych posunięć rządu na odcinku preferencji dla krajowych surowców włókienniczych oraz przyjęcia konkretnego planu w tej dziedzinie i planowej jego realizacji. W wyczerpującym „Memoriale o produkcji w Polsce roślinnych surowców włóknistych oraz zastosowaniu tychże w krajowym przemyśle fabrycznym“, złożonym Władzom Centralnym w Warszawie przez delegatów Towarzystwa Lniarskiego podany jest szczegółowy plan dalszego rozwoju w Polsce akcji lniarskiej na poszczególnych jej odcinkach. L. Maculewicz — Prezes Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie — w Sprawozdaniu z działalności Towarzystwa za pierwsze półrocze r. b., opisując dokonane ostatnio przez Towarzystwo Lniarskie prace oraz obecną sytuację w dziedzinie samowystarczalności włókienniczej państwa, podkreśla paradoksalność faktu, że przy nadmiarze krajowego surowca włókienniczego sprowadzamy z zagranicy ogromne ilości tych surowców, których przyzwoit w r. 1935 wyniósł 48 proc. całego importu Polski.

W artykule J. Jagmiła „Nowe zadania przed produkcją lnu i konopi“ znajdujemy ciekawe dane o perspektywach rozwoju lnu i konopi w Polsce w związku ze zbawieniem (kolonizacją) krajowych surowców włókienniczych, tj. ich przystosowaniem do przedłużenia na wrzecionach bawełnianych.

Pozatem na uwagę zasługują artykuły: — „Nowy szkicownik lnu“ — prof. J. Prüffera, — „Uprawa lnu w poplonie“ — inż. J. Rewieńskiego, „Charakterystyka uprawy lnu na terenie Wileńskiej Izby Rolniczej“ — inż. Cz. Słuchockiego, „Należy wprowadzić uprawę konopi na terenie Wileńszczyzny“ — T. L., „Dynamika rozwoju uprawy lnu w Polsce za ostatnie pięć lat“ — W. Załęskiego oraz zajmujące kronikę krajową i zagraniczną.



Okazyjnie sprzedaje się

maszyna do pisania
z dużym walkiem

Dowiedzieć się: Werkowska 5—4 do g. 12-ej

ZAKŁAD KRAWIECKI

W. Dowgiałło

Wilno, ul. Ś-to Jańska 6. Tel. 22-35.
Poleca materiały w wielkim wyborze, ostatnie nowości na sezon jesienno-zimowy.

Na wileńskim bruku**ZAGINIĘCIE MŁODEJ DZIEWCZyny.**

Onegdaj od policji wpłynął meldunek o zaginięciu 23-letniej Marji Marynowskiej, służącej, zam. przy ul. Montwiłłowskiej 21.

12 bm. Marynowska wyszła od miasta po sprawunki i od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął. (c)

CZYJA BELIZNA?

Ubiegłej nocy dokonano gdzieś na terenie miasta większej kradzieży bielizny. W nocy funkcjonariusz Wydz. Śledczego spostrzegł na ul. Obozowej dwóch osobników, dźwigających na plecach duży kosh. Okazała się w nim mokra bielizna. Ponadto znaleziono płaszcz pochodzący z kradzieży oraz inne przedmioty.

Poszkodowani mogą się zwrócić po odbiór tych rzeczy do Wydziału Śledczego przy ulicy Ś-to Jańskiej 3. (c)

PETARDA.

W tych dniach został aresztowany w Wilnie członek Koła Młodych Str. Nar. Wacław Kijak, który 15 września br. porzucił w lesie Zwierzyńskim, w krzakach u wylotu ul. Grodzkiej — petardę o dość znacznej sile wybuchowej, zapaloną w mechanizm zegarowy. (c)

Książki nadesłane do redakcji

„Na morzu i ziemi rubieży“ — Ballada sceniczna w 4 aktach — Stefan Łubiński. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

„Między morzem a pustynią“ — Jerzy Giżycki. Wyd. Instytut Wydawn. „Biblioteka Polska“ S. A. w Warszawie.

„Balticoslavica“ — reaguje Erwin Koschmiedr (Wilno). Biuletyn Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wsch. w Wilnie. T. II.

„Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących“. Opracował Adam Bar. Tom II — Wyd. Gebethner i Wolffa.

**Ogłoszenie.**

Dr. Kazimierz Mieczysław 2 im. HARIAT — ZALUSKI, urodzony dnia 10 stycznia 1896 roku, syn Prokopa i Konstancji Henryki 2 im. z d. Swoboda, zamieszkały w Krakowie plac Szczepański 5 wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego, a mianowicie

HARIAT — ZALUSKI na ZALUSKI.
Urząd Wojewódzki Krakowski podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości, z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. URP. Nr 88, poz. 478 w brzmieniu art. 6 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 28 grudnia 1934 r. Dz. URP. Nr 110, poz. 976 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

Kraków, dnia 16 października 1936 r.
Za Wojewodę:
(Mgr. Żukiewicz)
Naczelnik Wydziału

Poszukuje się dawcy krwi

za opłak w wieku 18—24 lat.
Zwrócić się do dr. Meszel, Miśmieres
Chojlim, Kijowska 9. od 9—11

Jan KIEPURA

w nowym
sukcesie

W BLASKU SŁOŃCA

Nad program: **dodatek aktualja**

CASINO

Zachwyt publiczności!
Film, który wyświetla się z kolosalnym powodzeniem we wszystkich stolicach świata

ROSE MARIE

W rol. gł.: Jeanette MAC DONALD i Eddy Nelson. Reż. Van Dyke

SWIATOWID

Chłuba polskiej twórczości filmowej

PAN TWARDOWSKI

W rol. gł. kwiał aktorstwa polskiego Barszczewska, Bogda, Malicka, Cwiklińska, Brodniewicz, Stępowski, Jararz, Węgrzyn, Samborski, Sielański i in. Nad program ATRAKCCJE

OGNISKO

Dziś! Czarujący film Cudowne emocje!

„NOCE WIEDEŃSKIE“

Roman Novarro i Ewelyn Laye

W rol. gł. najpiękniejsza para kochanków

Nad program: DODATKI DŹWIKOWE.

Początek seansów codziennie o godz. 4 pp.

Miód leczniczy

1.60, grzyby susz. borowik — w dużym wyborze od 2.0, serl iwetki — na główki — 1.50, borówki — smarzone 2 zł, oraz rekordowej jakości grzyby solone 1 zł. kg. poleca Wł. Czerwiński Wileńska 42

ZAKŁAD FRYZJERSKI

I. SZUBOWICZA

Mickiewicza 58
Salony damski i męski
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie fryzjerskim a wchodzące

OKAZYJNIE

w centrum miasta
sprzedam kawiarnię
Adres w administracji
„Kurjera Wileńskiego“

P L A C

o obszarze 25 6 m. przy ul. Senatorskiej, sprzedaje się za 3200 zł., teren równy, ziemia własna. Wiadomość: Mickiewicz 1, Bank Antokolski

OKAZYJNIE

tanio sprzedam boxera-buldog, dyplomowanego na wystawie. Sieść tyrysia, lat 3 (15—17) Lwowska 26-2

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfils, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 19-66
Przyjm. od 8—1 i 3—5

Pracy poszukuje

w celu ukończenia praktyki u
krawcowej
młoda, zdolna i chętna do pracy panna.
Oferty nadsyłać do administracji „Kurjera W.“ pod „Krawcowa“

Starsza osoba

podejmie się gotowania lub opieki nad dzieckiem za mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia kierować do Adm. dla A. G.

Korepetycji

w zakresie gimnazjum udziela student U. S. B. Informacji udziela się: ul. Straszuna 13-17

DOKTOR MED.

J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpitał Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

AKUSZERKA

M. Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. J. Jasieńskiego 5—11
róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje
ul. Grodzka nr. 27
(z widocznym)

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna Postępy skutki gwarantowane Specjalność: polsk, fizyka, matematyka. — Łaskawe zgłoszenia do red. Kurjera Wil. po g. 7-ej wiecz.

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl §§ 83 i 84 rozporządzenia Rady Min. z dnia 25 czerwca 1932 r. (Dz. URP. Nr 62, poz. 580), 5 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że w celu uregulowania zaległych należności na rzecz tut. Urzędu od spadkobierców Aleksandra Lednickiego w dniu 28 października 1936 r. o godz. 12 w maj. Bortkuszki, gm. Mejszagolskiej, pow. Wileńsko — Trockiego sprzedany będzie z licytacji następujący inwentarz żywy:

- 13 jałówek różnej maści (od 4-ch miesięcy do 1 roku) od ceny 325 zł.
- 2 klacze wyjazdowe kaszlanki (8 latki) oraz 1 zrebak (pół roczny) od ceny 350 zł
- 3 klacze 1-roczne (siwa) — od ceny 50 zł.
- 3 maciory 1-roczne od ceny 75 zł.
- 4 wieprze 7-mio miesięczne — od ceny 80 zł.
- 3 wieprze 9-miesięczne (białe) od ceny 90 zł.
- 2 wieprze 1-roczne od ceny 70 zł.
- 7 wieprze (7-miesięczne, białe) — od ceny 210 zł.

Powyższy inwentarz żywy można oglądać od dnia 22-go października r. b. od godz. 8 do godziny 12 w maj. Bortkuszki, gm. Mejszagolskiej. Wilno, dnia 15 października 1936 r.

(—) J. BARBORSKI Nacz. Urz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½, ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
3 zł., z odbiorem w administr.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

